O METODZIE I CELACH ROZPRAW

NAD

KWESTYĄ ŻYDOWSKĄ

PRZEZ

TEOFILA MERUNOWICZA.

Od czasu, kiedy w r. 1849 załatwioną została kwestya pańszczyźniana, nie mamy już sprawy tak głęboko sięgającej w nasze narodowe i społeczne stosunki, jaką jest kwestya żydowska.

(Z mowy dra. Franciszka Smolki na posiedzeniu Sejmu galicyjskiego dnia 8. października 1868.)

Na kwestyę żydowską zapatrujemy się często ze stanowiska politycznego i uczuciowego, mniej ze stanowiska praktycznego i prawnego, najnowszemi ustawami stworzonego. W ogólności jesteśmy za zupełną równością żydów we wszystkich sprawach społecznych, obywatelskich i politycznych — lecz jesteśmy za równością nietylko praw, ale i obowiązków.

(Z mowy posła K. Krzeczunowicza na posiedzeniu Sejmu galicyjskiego z dnia 30. września 1868.)

LWÓW, 1879.
Nakładem autora, czcionkami I. Związkowej drukarni.
Na składzie w księgarni Polskiej.

Czcigodnym Posłom

kraju naszego

w Sejmie i w wiedeńskiej Radzie państwa zasiadającym

tę pracę z najgłębszem uszanowaniem

poświęca

autor.

*

WSTĘP.

Korzystając z poręczonej konstytucyą każdemu obywatelowi swobody petycyonowania, wystosowałem do Izby poselskiej austryackiej Rady państwa prośbę o rzetelne równouprawnienie na polu ustawodawczem żydów, z ludnością, przynależną do innych społeczności wyznaniowych, mniej przez państwo uprzywilejowanych. Podanie to przytaczam przy końcu niniejszej rozprawy w niemieckim oryginale, tak, jak do Izby wniesionem zostało.

Gdy zaś Wysoki Sejm krajowy dwukrotnie w rezolucyach z dnia 8. października 1868 i z 30. marca 1876 domagał się także — dotychczas bezskutecznie — zbadania, a względnie zniesienia wszelkich ustaw, przepisów i rozporządzeń, które nadają izraelitom pewne wyjątkowe stanowisko i pewną odrębność w ustroju społecznym kraju, więc w przekonaniu, że solidarność z Sejmem pierwszem jest zasadniczem prawem działania Reprezentacyi kraju naszego w państwowym parlamencie austryackim, wystosowałem równocześnie z podaniem w sprawie żydowskiej do Izby poselskiej Rajchsratu, drugą prośbę do Jego Ekscelencyi p. Przewodniczącego koła posłów polskich we Wiedniu, ażeby raczył zarządzić przeprowadzenie rozprawy w łonie tegoż koła nad sposobem urzeczywistnienia żądań, wyrażonych przez Sejm krajowy w uchwałach z dnia 8. października 1868 i 30. marca 1876.

Przytoczone tu uchwały sejmowe podaję także w dosłownej treści przy końcu.

Zanim odważyłem się na publiczne wystąpienie w sprawie tak drażliwej, jaką w naszych stosunkach jest kwestya żydowska, roztrząsałem poufnie treść moich podań z kilku wielce poważnemi osobistościami, a gdy już petycya była w Izbie, miałem sposobność brać udział w gorących rozprawach o jej celach; wreszcie i dziennikarstwo konserwatywne nie omieszkało wypowiedzieć otwarcie zdania swojego w tej sprawie.

Tym sposobem uzbierałem sobie spory szereg argumentów, przeciwnych celom podań moich w sprawie żydowskiej. Piszę przeto niniejszą rozprawę dla odparcia owych zarzutów.

Z dobrą wiarą prowadzona wymiana zdań, mająca na celu wyszukanie prawdy, utorowanie drogi sprawiedliwości, wyświecenie tego co potrzebne i rozumne, musi pociągnąć za sobą dobre skutki. To jest głębokie moje przekonanie. I niechaj kto co chce mówi, ja w to nigdy nie uwierzę, ażeby przemilczanie kwestyi żydowskiej mogło być racyonalnem, mogło być użytecznem naszemu społeczeństwu — ażeby to zresztą godnem było narodu oświeconego, rozporządzającego znakomitemi inteligencyami, oszukiwać samego siebie małodusznem milczeniem, gdy chodzi o zbadanie sprawy groźnej, li tylko dlatego, że ta sprawa jest cokolwiek drażliwą i do rozwiązania trudną...

Prawda, że ślepe miotanie się namiętności może niepotrzebnie zaognić a nawet niemożliwą uczynić najpotrzebniejszą dyskusyę, jak znowu z drugiej strony hipokryzya z łatwością może ją na fałszywe tory sprowadzić. Nieraz też gorączka i hipokryzya zwichnęły już rozprawy o kwestyi żydowskiej. Dlatego poczytywałbym to za wielkie szczęście, gdyby wywiązująca się obecnie powoli, lecz na szerokie rozmiary dyskusya nad tym przedmiotem, prowadzona była do końca w tonie trzeźwym i stanowczym co do treści, a umiarkowanym roztropnie pod względem formy, ażeby ona stała się wyrazem różnorodnych lecz szczerych, od serca płynących przekonań — jednem słowem, ażeby — jak to dobrze powiedział dr. Warschauer w nrze 274tym „Czasu" — w tej szermierce duchowej był *amor patriae, suprema lex.*

Czy ja chcę „Kulturkampfu“ przeciwko żydom?

Najgłówniejszym zarzutem zasadniczym przeciwko wnioskom o zaprowadzenie kontroli rządowej nad kahałami, nad kwalifikacyami szkolnemi rabinów, a wreszcie o zbadanie ze stanowiska prawnopolitycznego ustaw narodu żydowskiego, jest ten, jakobym pragnął wskrzesić *Kulturkampf* zamierający — z tą tylko różnicą, że gdy dotychczas ostrze jego zwrócone było w Austryi wyłącznie przeciwko katolikom, a w Prusiech przeciwko katolikom i ortodoksom protestanckim *(Mucker)*, to że ja chciałbym, ażeby i żydowska służba Boża oddaną została pod straż policyi i prokuratoryi.

Z tego też powodu dzienniki konserwatywne z barwą wybitnie katolicką stanowczo oświadczyły się przeciwko mojej petycyi, jak mianowicie naczelny organ katolików niemieckich, berlińska *Germania* w numerze 266 z d. 18. listopada b. r., *Kuryer Poznański* w nrze 264 z d. 16. listopada, a wreszcie *Czas* krakowski w nrach 269 i 274. Również posłowie ze stronnictwa konserwatywnego, z którymi o tym przedmiocie mówić miałem zaszczyt, jakkolwiek uznawali konieczność przedsięwzięcia jakichś środków ochronnych przeciw niszczącym wpływom żydów na społeczeństwo, także nie taili się ze skrupułami sumienia, ażeby mieli przyłożyć ręki do dzieła, mającego na celu mięszanie się państwa do spraw wyznaniowych żydów. Stosują oni w tym względzie chrześciańską zasadę: „Nie czyń tego drugiemu, co tobie nie miło.“

Otóż według mego najgłębszego przekonania zasada ta bynajmniej nie może być w tym wypadku zastosowaną. Jeżeli bowiem objawiłem zdanie, że nad kahałami powinna być rozciągniętą kon-

trola ze strony państwa, to z pewnością nie powodowałem się w tem chęcią próżnej pomsty na żydach za ich hece w parlamentach i w dziennikarstwie przeciwko katolikom podczas *Kulturkampfu.* I jeżeli berlińska *Germania* katolicka z przekąsem zowie mnie „liberalnym“ publicystą polskim — w tem niby znaczeniu, jakobym miał być zwolennikiem bismarkowskiego *Kulturkampfu* z tą tylko różnicą, że chciałbym go rozciągnąć także i na wyznanie mojżeszowe, to chętnie przyjmując nadany mi przez *Germanię* przydomek, oświadczyć muszę, że właśnie dlatego, iż czuję się rzetelnie liberalnym, z obrzydzeniem potępiam praktykowane przez rząd pruski w imię „liberalizmu“ nasyłanie szpiegów i żandarmów do domów modlitwy.

Przedłożona austryackiej Izbie ustawodawczej prośba moja zmierza ku temu, ażeby stanowisko prawne wyznania żydowskiego w państwie austryackiem uregulowanem zostało w drodze ustawodawczej w taki sposób, iżby **na zewnątrz**, t. j. na resztę społeczeństwa, stojącego po za obrębem tego wyznania, mozaizm nie mógł wywierać tych niszczących skutków ekonomicznych i społecznych, jakie obecnie wywiera. Dalszego mięszania się państwa w sprawy żydowskie nietylko że nie wymagam, lecz owszem nawet poczytywałbym je za nader niebezpieczny dla wolności precedens.

Zwracając prośbę moją do austryackiej Władzy ustawodawczej, jakżeż mogłem na innem stawiać się stanowisku, niż na punkcie istotnie obowiązujących już ustaw austryackich?

Motywowanie wniosku, to przecież nie dysputa akademicka — tu głównie musi zależeć na wynalezieniu takiej formy dla postawić się mającego tematu, iżby to ciało, które ma o wniosku rozstrzygać, zniewolonem się uczuło uznać logiczną i zasadniczą słuszność postawionego żądania.

Jakiekolwiek może być czyjeś osobiste zapatrywanie na majowe ustawy z r. 1874, to gdy one już raz posiadają charakter i znaczenie praw obowiązujących, to nietylko lojalność obywatelska, ale nawet i prosta roztropność nakazują rachować się z niemi, jako z faktem dokonanym. W tych ustawach naznaczone są granice, jak daleko sięgać ma kontrola nad społecznościami religijnemi, dla zabezpieczenia powagi i interesów państwa. Więc czyż nie jest to żądanie sprawiedliwe i logiczne, ażeby te ustawy — bez względu na to, czy są one komuś pożądane lub

nie, nie były stosowane jednostronnie do jednego tylko wyznania, z pominięciem innych wyznań?...

W rozprawie jeneralnej nad ustawą o zewnętrznych stosunkach kościoła katolickiego powiedział minister wyznań i oświaty dr. Stremayr: *)

Erlauben Sie mir aber, meine Herren, dass ich den Standpunkt der Regierung in dieser Frage mit voller Klarheit und Rücksichtslosigkeit ausspreche. Die Regierung unterscheidet die religiöse und die politische Frage; der Regierung liegt nichts ferner als ein Eingriff in die geheiligte Domäne der Religion und des Gewissens, ihr liegt nichts ferner als die Beirrung der Thätigkeit der Apostel jenes Friedens, welchen die Welt nicht gibt. Aber keine, ihrer Aufgaben und ihrer Pflichten bewusste Regierung, kann es sich gefallen lassen, dass die Religion zu staatsgefährlichen Zwecken missbraucht werde.

Tym sposobem oskarżone zostało przez usta urzędującego ministra z trybuny Izby ustawodawczej katolickie społeczeństwo o niebezpieczne państwu knowania, i większość obu Izb parlamentu uznała to oskarżenie za usprawiedliwione, gdyż uchwaliła ustawę, mającą na celu ochronę państwa od skutków katolickiej *Staatsgefährlichkeit.*

I cóż z tego wynikło?

Oto ustawa weszła w życie. Pokazało się jednak, że gdzieś nie ma tego nieprzyjaciela, przeciwko któremu wymierzone były jej pociski — że owa urojona *Staatsgefährlichkeit* hierarchii katolickiej, której pp. Stremayr i ks. Auersperg, ówczesny prezydent ministrów, w sposób nader szorstki wojnę wypowiedzieli, w rzeczywistości nie istnieje. Gdy katolicka starszyzna duchowna ochłonęła z wrażenia krzywdy i obrazy, wyrządzonej jej brutalną agitacyą, jaką w ówczas żydowskie dziennikarstwo przeciwko niej rozwinęło, to ostatecznie — dzięki lojalności duchowieństwa katolickiego, istnienie ustaw majowych nie zepsuło trwale tradycyjnej harmonii pomiędzy austryacką monarchyą a kuryą rzymską na zewnątrz, ani też pomiędzy koroną a episkopatem wewnątrz państwa. Austryackie ustawy wyznaniowe z r. 1874 są też w ogólności o wiele

*) *Stenographische Protokolle über die Sitzungen des Hauses der Abgeordneten im Jahre 1874.* Tom I. str. 965.

łagodniejsze od pruskich (i tak np. mowy w nich nie ma o trybunale dla spraw duchownych i t. d.). Można powiedzieć, że są one tylko lekkim cieniem pruskich ustaw, a przy wyrozumiałości obopólnej w ich zastosowywaniu, nie dają się zbyt dotkliwie uczuwać duchowieństwu.

Ale zresztą wcale mi nie zależy na przedstawieniu ustaw majowych w korzystniejszem świetle, niż na to zasługują. Mniemam tylko, że skoro już raz te ustawy istnieją, więc jeżeli moc ich cięży na jednem wyznaniu, a na drugiem nie, to chociażby one były najłagodniejszemi w treści, i chociażby także zastosowanie ich było w najwyższym stopniu względne i wyrozumiałe, to zawsze ta społeczność wyznaniowa, która jest wolną od ich rygoru, znajduje się w położeniu uprzywilejowanym w porównaniu z prawnem stanowiskiem wyznania, poddanego pod jarzmo tychże ustaw. Poniżej wymienię szczegółowo przywileje, jakie z opisanego tu stosunku wynikają dla żydów w porównaniu z katolikami. Na tem zaś miejscu nadmienię tylko, że jeźli wolno w prywatnych stosunkach unosić się szlachetnością i cierpieć krzywdę z rezygnacyą, osłaniając wspaniałomyślnie od podobnejże sytuacyi właśnie tego z przeciwników, który najbardziej przyłożył się do wprowadzenia nas w niemiłe położenie, to w publicznem życiu taka rycerskość niewczesna musi fatalne pociągnąć za sobą skutki praktyczne. Mówiąc wyraźniej, uprzywilejowane stanowisko, jakie przyznają wyznaniu mojżeszowemu konstytucyjne ustawy austryackie w porównaniu z ludnością innych wyznań, pociąga za sobą w praktyce nieobliczone szkody ekonomiczne i społeczne dla ogółu nieżydowskiej ludności.

Nie wiem, może się mylę, lecz zdaje mi się, iż są tu w grze zanadto ważne interesa realne, ażeby można je zbywać formułką piękną wprawdzie, lecz nie wytrzymującą chłodnej krytyki ze stanowiska względów na dobro publiczne — ażeby nie starać się o kontrolę nad działaniem kahałów z tej racyi jedynie, że dla żydów może to być niekoniecznie miłem.

Dlatego to — zdaniem mojem — wcale nie są przekonujące oświadczenia pism ściśle katolickich, że one, wychodząc z zasady: „nie czyń tego drugiemu co tobie niemiło“, sprzeciwiać się muszą rozciągnięciu kontroli państwa nad wyznaniowemi instytucyami żydów. Chyba że te pisma obawiają się, że gdy się żydów po-

draźni, to oni gotowi znowu sprowadzić potężnymi wpływami swoimi nowe kulturkampfowe kłopoty na hierarchię katolicką?...

Próżne to obawy! Jeźli bowiem z taką zaciętością inscenowany *Kulturkampf* przeciwko katolicyzmowi okazał się w skutkach swoich bezużytecznym, a nawet poniekąd kompromitującym dla „wszechwładztwa“ państwowego, tak, że musi być usuniętym pomiędzy zużyte rupiecie, to nie ma niebezpieczeństwa, ażeby który rząd zechciał ponownie wskrzeszać to widmo.

Pod wyrazem *Kulturkampf* w pruskiem jego znaczeniu, rozumiemy zwykle policyjne i fiskalne sekatury duchowieństwa katolickiego, wymyślone głównie na to, ażeby temuż duchowieństwu dokuczyć. Co innego jednak podobne dokuczanie — dla dokuczania (jak sztuka dla sztuki), a co innego roztropna, umiarkowana kontrola, której wolno tylko w takim razie widoczniej na jaw wystąpić, gdy chodzi o położenie tamy działaniu istotnie szkodliwemu interesom społecznym.

Rozpatrując się zresztą dokładniej w treści austryackich ustaw wyznaniowych z r. 1874, można przekonać się, iż w gruncie rzeczy nie są one zwrócone wyłącznie przeciwko katolickiemu wyznaniu, lecz że nabrały one tego znaczenia li tylko dlatego, że o ile mogą dotyczyć wyznania żydowskiego, nie są wykonywane.

Oto np. §. 15. ustawy z d. 20. maja 1874, Dz. u. p. nr. 68. dotyczącej prawnego uznania społeczności religijnych, orzeka:

„Rządowa administracya wyznań powinna czuwać nad tem, aby uznane społeczności wyznaniowe, ich gminy i organa, nie przekraczały swego zakresu działania i czyniły zadość przepisom niniejszej ustawy, tudzież wydanym na podstawie tejże rozporządzeniom władz państwowych i wszelkim na podstawie tej ustawy przez nie stawionym żądaniom. W tym celu wolno władzom nakładać grzywny i t. d.“

W motywach do projektu tejże ustawy oświadczył rząd: *)

„Każda społeczność wyznaniowa może mieć prawo do uznania ze strony państwa tylko w takim razie, jeźli odpowiada warunkom, stawianym ze strony władzy państwowej wobec uznawanych publicznie społeczności religijnych.

„Wymogi te są dwojakiego rodzaju: ujemne i dodatnie. Pod względem ujemnym żądać musi państwo od społeczności religijnych

---

*) *Beilagen zu stenographischen Protokollen über die Verhandlungen des Hauses der Abgeordneten im Jahre 1874.* Tom I. str. 306.

tego samego, czego wymaga od każdego pojedyńczego obywatela i od każdej innej korporacyi, t. j. ażeby ona nie naruszała porządku publicznego, tudzież praw innych mieszkańców państwa — w szczególności zaś co się tyczy praw wyznawców innych religij. Dodatnie warunki uznania uzasadnione są okolicznością, że na podstawie istniejących u nas urządzeń, wykonują władze wyznaniowe pewne funkcye publiczne (jak mianowicie do nich należy utrzymywanie ksiąg metrykalnych, pośredniczą przy zawieraniu małżeństw), po części zaś usprawiedliwione są owe warunki tem, że każde z uznanych przez państwo wyznań posiada stanowisko uprzywilejowanej korporacyi publicznej, w skutek czego przysługują mu szczególne prawa i publiczne oznaki czci (stanowisko oficyalne jego funkcyonaryuszów, pomoc administracyjna w jego sprawach majątkowych, określona przepisami ustawy karnej opieka dla jego urządzen i służby Bożej).

„Wynika przeto ze względu na porządek publiczny, że państwo nie powinno uznawać żadnej społeczności religijnej, której nauka wiary lub moralności, której służba Boża lub organizacya wyznaniowa zawiera postanowienia, niezgodne z obowiązującemi ustawami.“

Pozostające w żydowskiem ręku dziennikarstwo przedstawiło tę ustawę sztucznie w tem świetle, jakoby ona wydaną była wyłącznie dla wygody starokatolików — ażeby możliwem uczynić im uznanie ze strony państwa. Z treści przytoczonego powyżej §fu tudzież z jego uzasadnienia okazuje się jednak, że ta ustawa odnosi się do wszystkich wyznań, uznanych przez państwo, a więc i do izraelitów.

Ta tylko zachodzi różnica w zastosowaniu tego prawa do wyznań chrześcijańskich, iż dla katolików wydane zostały specyalne ustawy, normujące stosunek państwa do ich wyznania wedle określonych powyżej zasad prawnych; stosunek państwa do protestantów uregulowany został w drodze rozporządzeń na zasadzie ugodnego porozumienia ministerstwa z konferencyą superintendentów, dla nieunitów także wydane zostały niektóre uzupełniające rozporządzenia — a tylko żydzi jedni zagarniają skrzętnie wszelkie swobody, jakie nowsze ustawy z sobą przynoszą, zatrzymując nietknięte w uświęconej wiekami tajemnicy zasady swojej organizacyi wyznaniowej! Wobec ustaw specyalnych z dawnych czasów, chroniących wyłączność i odosobnienie społeczne żydów, są nowe ustawy, zaprowadzające kontrolę publiczną nad społecznościami religijnemi bezprzedmiotowemi; dla żydów, i li tylko dla żydów one nie istnieją!

Więc nie chcę ja ściągnąć na żydów przeżytego *Kulturkampfu*, z przynależnym do niego aparatem szykan fiskalnych i poli-

cyjnych, lecz pragnąłbym, ażeby obowiązujące dla wszystkich wyznań ustawy, znalazły zastosowanie i względem żydów; ażeby wreszcie **zbadano** przynajmniej dokładnie ich organizacyę wyznaniową — ażali ten zabytek zamierzchłych wieków ciemnoty i nietolerancyi zgadza się we wszystkich swych szczegółach z zasadami nowożytnego prawa publicznego, z prawami i interesami obywateli państwa innych wyznań.

Doprawdy, nie mogę pojąć, co jest w tem żądaniu tak dalece zdrożnego....

O granicy „spraw wyznaniowych“ u żydów.

Wypada mi teraz rozprawić się z pewnym frazesem, który już nieraz dzielnie dopomógł do zeskamotowania z porządku dziennego rozpraw publicznych o kwestyi żydowskiej, zanim ona doprowadzić mogła do wszechstronnego wyczerpania przedmiotu.

Tym niebezpiecznym frazesem jest twierdzenie, jakoby wypadało unikać zbyt głęboko sięgającej dyskusyi o właściwościach organizacyi wyznaniowej żydów — „ażeby nie obrażać ich uczuć religijnych“.

Istotnie, jeżeli się w ten sposób kwestyę postawi, to nie pozostawałoby nic innego, jak tylko raz na zawsze pod klątwą i kryminałem zakazać wieczne milczenie o wszelkich bezprawiach żydowskich. Nie ma bowiem tak błahej, tak trywialnej rzeczy, tyczącej się żydów, któraby nie była objętą ich przepisami religijnymi.

Do spraw żydowskich bynajmniej nie można stosować pojęć chrześciańskiej nauki moralności, gdyż to świat zupełnie odrębny, rządzący się wręcz przeciwnemi niż nasze zasadami etycznemi. I tak samo jak absurdem było, gdy w sejmie królestwa kongresowego w r. 1818 rozprawiano o „parafiach“ żydowskich, albo gdy austryacka ustawa cywilna mówi o „dawaniu ślubów“ żydowskim nowożeńcom przez duchowne osoby ich wyznania, tak też jest rzeczą w najwyższym stopniu nielogiczną i niestosowną, przykładać do spraw żydowskich miarę chrześciańskich pojęć o „wyznaniu“ religijnem.

Chrystyanizm odnosi się wyłącznie do spraw duchowych, mozaizm zajmuje się tylko materyalnemi sprawami swoich wyznawców; jest to religia na wskróś realna, t. j. na wskróś materyalistyczne dążności osłania ona i uświęca formami religijnemi.

Ich ustawy wyznaniowe określają do najdrobniejszych szczegółów w tonie kontraktu cywilnego nietylko stosunek żydów do ich Boga, który im w zamian za wierność dopomagać ma do łu-

pienia i niszczenia wszystkich narodów ziemi; zajmują się one nietylko ich myślami i uczuciami od kolebki do grobu, lecz wszelkie czynności nawet powszedniego życia izraelitów są opisane, określone i uświęcone prawem religijnem. Religijne ich przepisy obejmują wszelkie ich sprawy cywilne, tyczące się praw osobistych każdego indywiduum, małżeństwa, stosunków rodzinnych, posiadania, kontraktów, darowizn i testamentów tudzież jednania sporów; mają własną procedurę sądową dla spraw cywilnych i karnych *); regulują tryb życia żydów: jedzenie, sen, ubieranie się, mycie, kąpiel, funkcye płciowe, a nawet i oddawanie odchodów. Wszystko to uświęcone jest znamieniem religii.

Jeżeli zatem ustawodawstwo przyjęłoby zasadę niemięszania się do spraw religijnych żydów — jak tego żąda *Czas* — to w takim razie wypadałoby oficyalnie uwolnić ich od posłuszeństwa dla wszystkich ustaw państwowych, gdyż w całem ustawodawstwie cywilnem, karnem i administracyjnem państwa austryackiego nie ma ani jednego postanowienia zasadniczego, któreby wyznaniowemi ustawami żydowskiemi nie było objęte, i najczęściej odmiennie z nieporównaną szczegółowością określone.

Żydzi, to nie społeczność wyznaniowa, dla wspólnej służby Bożej zjednoczona, ale naród, który przetrwał nietknięty najpotężniejsze państwa i mnogie narody — zasklepiony w gminie i rodzinie; to naród, który w skutek fałszywego stosowania do jego instytucyj wyznaniowych formułek nowożytnego ustawodawstwa liberalnego, rozwinął się w ostatnich kilku dziesiątkach lat w olbrzymią potęgę polityczną, wobec której dyplomacya, parlamenty i ministerstwa pierwszorzędnych mocarstw nie mają odwagi śmiało wystąpić, pomimo wido-

---

*) Morderca i zbrodniarz żyd, stracony za wyrokiem trybunałów „obcych“, t. j. nieżydowskich, ma być według rytuału żydowskiego chowany z równą czcią jak męczennicy za wiarę. Do trumny dają mu w obie ręce noże ostrzami do góry zwrócone, na znak, że dusza jego przez całą wieczność ma wołać o pomstę. Każdy prawowierny przechodzący koło jego grobu, mówi: „Pan pomści krew twoją!“ Jego dzieci przez całe życie mają pod podpisem imienia ojca dodawać formułkę: „Pan pomści krew jego!“ (Por. *Satzungen und Gebräuche des talmudisch-rabbinischen Judenthums von Dr. J. F. Schröder. Bremen*, *1851*.

cznych skutków zgubnej potęgi „złotego Internacyonału“ żydowskiego. *)

Jest to prawda, widoczna nietylko dla statystów, ale nawet dla każdego pojedyńczego człowieka, umiejącego patrzyć w około siebie i zdawać sobie sprawę z tego, co widzi; prawda, tysiąckrotnie powtarzana przez znakomitych pisarzy, zarówno jak i w mnogich dokumentach oficyalnych — która jednak niepojętym sposobem dotychczas nie mogła doczekać się ustawodawczego uwzględnienia!

Szczególnie co się tyczy austryackiego ustawodawstwa, obowiązującego u nas, to trzyma się ono zasady, że do zewnętrznych stosunków każdego wyznania należą sprawy, „dotyczące

---

*) Prawo Mojżesza stanowi: „Z pośrodku braci twej postanowisz nad sobą króla. Nie będziesz mógł przełożyć nad sobą cudzoziemca, któryby nie był bratem twoim.“ (V. Mojż. rozdz. 17. w. 15.) Monarcha chrześciański może przeto być dla żydów tylko „dobrotliwym opiekunem i obrońcą Izraela“, lecz zresztą wobec nauki rabinicznej jest w stosunku do narodu żydowskiego „obcym“, „cudzoziemcem“ *(goj)*, takim, jak każdy inny nie-żyd. Gdy cesarz austryacki w roku 1867 zaprosił był peszteńskich kahalników na obiad, to oni udawali tylko, że jedzą, ażeby nie „zanieczyścili się“ trefnem jedzeniem gojów.

Mojżesz mówi w innem miejscu:

„I wytracisz wszystkie narody, które Pan, Bóg twój poda tobie; nie sfolguje im oko twoje, ani będziesz chwalił bogów ich, boby to było sidło.

„Nie lękajże się twarzy ich; albowiem Pan, Bóg twój, jest pośrodku ciebie: Bóg wielki i straszny.

„I wyniszczy Pan, Bóg twój, narody one przed tobą po lekku i po trosze.

„I poda je tobie Pan, Bóg twój, i zetrze je starciem wielkiem, aż będą wyniszczeni. A poda króle ich w ręce twoje, że wygubisz imię ich pod niebem; nie ostoi się żaden przed tobą, aż je wytracisz.

„Wytracisz je do szczątku, nie będziesz brał z nimi przymierza, ani zlitujesz się nad nimi.“ *(Deuteronomium 7.)*

Albo w innem miejscu:

„A wprowadzi cię Pan, Bóg twój, do ziemi, o którą przysiągł ojcom twoim: Abrahamowi, Izaakowi i Jakóbowi, że ją tobie da: miasta wielkie i dobre, którycheś nie budował, przy tem domy pełne dóbr wszelakich, którycheś nie naprzątał, i studnie wykopane, którycheś nie kopał, winnice i ogrody oliwne, którycheś nie sadził — a będziesz jadł i najesz się.“ *(Deuteronomium* rozdz. 6. w. 10, 11.)

Oto kilka dla każdego, kto umie czytać którymkolwiek z żyjących języków, przystępnych próbek religijnego prawa żydów, które w tajemniczej nauce Tałmudu rozwinięte jest do najwyższej potęgi!

znoszenia się pewnej społeczności religijnej z organami władzy państwowej i z resztą ludności innych wyznań". *) Czemuż więc przynajmniej ten stosunek nie ma być w drodze prawodawczej wyraźnie i niedwuznacznie określony — chociażby zresztą ustawodawstwo wcale nie potrzebowało mięszać się w inne przepisy religijne żydów?

Niechaj państwo nie mięsza się w dogmata religijne, ale znowu trudno wymagać, ażeby prawodawstwu nie wolno było oznaczyć wyraźnie stosunki prawne społeczności religijnej, liczącej do miliona wyznawców, związanej w 670 gmin wyznaniowych, nie podlegających żadnej kontroli publicznej.

Najrozumniejsza i najsprawiedliwsza zasada, mylnie przystosowana, może doprowadzić w swych skutkach do nader niebezpiecznych i szkodliwych wyników. Tak samo też zasada nieinterwencyi państwa w sprawie wyznań, przeciwko której z teoretycznego stanowiska nic powiedzieć nie można, może być w praktycznem zastosowaniu sprowadzoną do absurdum. Ona to bowiem utrzymuje u nas w Polsce kwestyę żydowską od wieków w zaklętem kole fałszywej jakiejś czułostkowości, która na społeczeństwo nasze nieobliczone klęski sprowadza, gdyż przez bezmyślną politykę wyznaniową wobec żydów, utwierdziło ustawodawstwo polskie ich fatalną wyłączność społeczną, która teraz zmorą ciąży na wszystkich naszych sprawach ekonomicznych i społecznych.

Obyśmy więc i teraz nie dali zwieść się z drogi chłodnej, nieuprzedzonej i roztropnej krytyki stosunku żydów do ogółu ludności syrenim śpiewem o „tolerancyi", dla której polskie ucho zawsze słabość czuje!

---

*) Motywa do rządowego projektu do ustawy o uregulowaniu zewnętrznych stosunków kościoła katolickiego. *(Beilagen zu stenogr. Protokollen des Hauses der Abgeordneten* z r. 1874. Tom I. str. 1036.)

Chasydzi i niemieccy żydzi.

Poważna to postać, pan rabin Simon Schreiber, który jako deputowany miast Kołomyja-Śniatyn-Buczacz zasiada w Izbie poselskiej Rady państwa obok posłów polskich na ostatnim krańcu prawicy. Z postawy i ruchów majestatycznych p. Schreibera znać, że czuje on swoją kapłańską godność; z myślącego oblicza jego, siwą brodą okolonego, tryska wyraz subtelnego rozumu, igra na niem dobrotliwy uśmiech, interesujący lekkim odcieniem sarkazmu.

Tem bardziej zaś musi wydawać się interesującym p. Schreiber, gdy przypadkiem (mówię „przypadkiem“ bo rzadko z sobą schodzą się w Izbie) stanie obok niego p. Kallir z Brodów...

Nie wiem czy to prawda. Mówią jednak o p. Kallirze, iż w gronie najdostojniejszych magnatów polskich posiada on przyjaciela, który formalną słabość czuje do niego; fama twierdzi, że p. Kallir zrobi zawsze z owym panem — „co sam zechce“...

Niedocieczone są tajniki serca ludzkiego. Więc i to niechaj pozostanie zagadką nierozwiązaną, dla jakich powodów można zakochać się, i stale kochać w p. Kallirze, Dość, że gdy staną obok siebie pp. Schreiber i Kallir? to porównanie nie wypada bynajmniej na korzyść posła brodzkiej Izby handlowej.

Te dwie typowe postacie wiernie repezentują w parlamencie państwowym dwa główne odcienia naszego żydostwa: chassydów i cywilizowanych t. z. „niemieckich żydów“.

Polscy starowiercy żydowscy przez siedm wieków tak ściśle zżyli się z naszymi stosunkami społecznymi, że istotnie trudno bez nich obejść się nam w codziennem życiu. Każdy niemal szlachcic, mieszczanin i chłop u nas ma przynajmniej jednego żyda, któremu wyłącznie ufa, i który pośredniczy w jego interesach

pieniężnych. Wygadujemy na nich i obśmiewamy ich, co się wlezie — ale ich lubimy, i jak tylko bieda z nami, to nie idziemy po rozum do głowy, tylko zawsze do żyda...

PP. szlachta, zasiadający w Radzie państwa w Wiedniu, są w tem przykrem położeniu, że nie mogli tam zabrać z sobą swoich ulubionych żydów-totumfackich. W panu Schreiberze widzą jednak wyszlachetniony inteligencją typ żyda starowiercy, więc wszystkie sympatje, jaki każdy z nich ma dla „swojego“ wyjątkowego żyda, skoncentrowali na osobie szanownego posła miast pokuckich. Pan Schreiber jest jedną z najpopularniejszych postaci w Kole polskiem, i w całem znaczeniu tego wyrazu, jest on tam w modzie.

Pan rabin z godnością przyjmuje okazywane mu oznaki sympatyj, odwzajemnia je drobnemi grzecznościami — i tak na lekkim gruncie tej kurtuazji obopólnej bujnie rozkwitają we Wiedniu marzenia o wieczystem przymierzu Polonii z chasydami żydowskimi.

„Kwestja żydowska — pisze *Czas* krakowski w polemice przeciwko moim wnioskom (w nr. 269) stała się groźną dla Galicji, odkąd znalazła oparcie po za granicami kraju, a znalazła go właśnie w bezwyznaniowości wiedeńskiej i w nowej szkole materjalizmu. Nie przeczymy nadużyciom, do jakich może dawać powód organizacja kahałów, sądy rabinów i szkoły hajderami zwane; ale złe, jakie ztąd wypływało, istniało przez wieki, a nie zagrażało naszej społeczności (!?) Nasza to wina, że znając dążność demoralizowania i niszczenia goimów, przepisami religii żydowskiej wskazaną, oddaliśmy w ręce żydów karczmy i szynki; nasza wina, żeśmy u nich szukali kredytu i poddawali się lichwie, jak równie że zostawialiśmy im monopol handlu. Na to niema innej rady, jak tylko iść z nimi w zawody, tylko bronić się na polu konkurencji ekonomicznej i naśladować ich w duchu solidarności. Jeśli przegramy, jeśli ulegnie w tej walce szlachcic, mieszczanin i chłop, to tylko dowód własnej jego niemocy... Proletarjat żydowski, choć tak mnogi i religijnie zjednoczony, nie jest jeszcze siłą, którąby mogła zapanować nad krajem. Staje się on potęgą według kierunku, jaki wychodzi z wyższych szczebli społeczności żydowskiej“...

Streszczając te i tym podobne rozumowania, wynika z nich, żeśmy powinni unikać wszystkiego, co mogłoby podrażnić prze-

ciwko nam tałmudyczny proletarjat żydowski, a strzedz się mamy tylko bezwyznaniowców żydowskich, „racjonalistycznego judaizmu“.

— Z pejsatym żydem ja się zawsze zgodzę — mówił mi jeden z posłów-szlachty — tylko bezwyznaniowców żydowskich boję się!

Jabym jednak powiedział: *amicus Schreiber, sed magis amica veritas*. A prawda mówi, że u wszystkich żydów, zarówno u chassydów, jakoteż u tych, których *Czas* zowie „bezwyznaniowcami“ żydowskimi wobec spraw pieniężnych wszelkie inne uczucia podrzędne mają znaczenie (*in Geldsachen hört die Gemüthlichkeit auf*). Jeżeli przeto *Czas* radzi nie tykać tałmudu, a tylko iść z żydami w zawody w konkurencji ekonomicznej, to gdyby tylko te słowa jego nie były istotnie tem, czem są, tj. głosem wołającego na puszczy, wywołałyby przeciwko sobie niezawodnie najzaciętszą opozycję wszystkich żydów, bez różnicy ich stosunku do Tałmudu i do rabinów. Niechnoby na prawdę my zdobyliśmy się na tyle ducha solidarności, ażebyśmy zdołali czynić żydom istotnie skuteczną konkurencję ekonomiczną — obaczylibyśmy, czy wówczas nasi „poczciwi“ starowiercy nie wołaliby o pomstę do nieba na nas ze wszystkich wiedeńskich organów „racjonalistycznego judaizmu“! Wszakże to nie tak dawno temu, zaledwie kilka lat, gdy pan Dobrzański wypowiedział żydom w *Gazecie Narodowej* wojnę ekonomiczną, taką samą, o jakiej *Czas* teraz prawi. Wtedy *Czas* z bardzo słusznych powodów nie przywiązywał wielkiej wagi do tej krucjaty „ekonomicznej“ i niezadługo też skończyła się ona najsromotniejszą przegraną dla jej inicjatorów. Zwycięstwo żydów jest tak gruntowne, że dziś nawet ten sam p. Dobrzański, który był pierwszym apostołem walki przeciw nim, zmuszony jest udawać, iż nie widzi kwestji żydowskiej w Galicji, i chociaż zwykle czujny jest na każdy głos z pod Wawelu, to gdy teraz *Czas* nawrócił się na jego wiarę w kwestyi żydowskiej, i także propaguje „walkę ekonomiczną“ przeciw żydom, to p. Dobrzański udaje głuchego!...

Co do mnie, to oświadczyć muszę, że stanowczo potępiam propagandę „walki ekonomicznej“ przeciwko żydom — a to zarówno z zasadniczych jakoteż i z praktycznych względów. Z zasadniczych dlatego, że do podobnej walki potrzeba koniecznie konspiracji jednej klasy ludności kraju, przeciwko drugiej (nieżydów przeciwko żydom) co zawsze niepokój w społeczeństwie budzi i masy demoralizuje, a powtóre widzę w tem pierwiastek so-

cyalizmu, mianowicie pewien rodzaj spisku klas pracujących i produkujących, przeciw kapitalistom żydowskim. Ze względów zaś praktycznych z tego powodu przeciwny jestem hasłu „walki ekonomicznej“ przeciwko żydom, że na tem polu z pewnością nic im nie zrobimy. „Złoty Internacjonał“ żydowski to potęga, wobec której są bezsilne rządy pierwszorzędnych mocarstw! Że nasz szlachcic, chłop i mieszczanin bronią rachunku i spekulacyi żydów nie przemogą, to najmniejszej nie ulega wątpliwości; i nawet nie potrzebujemy się bardzo wstydzić tego wyznania, gdyż o wiele od nas silniejsze społeczeństwa jak np. ci straszni gnębiciele nasi Niemcy, kapitulują wobec pieniężnej przewagi żydów *) W końcu zaś i o tem nie wypadałoby zapomnieć, że pieniądz z natury swej jest bezwyznaniowym i beznarodowościowym, że przeto wszelkie usiłowania, zdążające ku temu, ażeby handlowi i pieniężnym obrotom nadać charakter wyznaniowy lub narodowy, muszą nieochybnie pozostać bez skutku, i żydowska *Neue freie Presse* w Wiedniu ma zupełną słuszność, gdy zawsze niemiłosiernie drwi z dążności „zchrystyanizowania kapitału“.

Punkt ciężkości kwestyi żydowskiej nie leży w tem, że oni opanowali handel, że zgromadzili w swem ręku olbrzymie kapitały, że przeto są panami obrotów pieniężnych w całej Europie. Kwestja żydowska istnieje dlatego, że miara bogactwa żydów stanowi miarę zubożenia tego narodu, w pośród którego oni żyją, że kapitał, w ich ręku zgromadzony, jest narzędziem do gnębienia nieżydowskiej ludności, że żydzi żyją w ciągłym spisku przeciwko wszystkim narodom świata, tak, że pieniądz w ich ręku jest zabójczą bronią dla społeczeństw nieżydowskich. Będzie zaś załatwioną kwestja żydowska, gdy bogactwo żydów będzie bogactwem krajów przez nich zamieszkanych, gdy w wyznawcy innej religii będą widzieli człowieka, a nie przeklętą, nieczystą istotę, którą zniszczyć materjalnie i moralnie, zasługą jest w obliczu Boga żydowskiego. Nie chodzi zaś o to, aby żydzi przestali handlować, albo ażeby zubożeli!

Do takiego zaś załatwienia kwestji żydowskiej drogą walki ekonomicznej nie dojdziemy!

Chcąc złe zwalczyć, potrzeba sięgnąć do jego źródła — do pierwotnych jego przyczyn. Kapitaliści żydowscy jak już nadmie-

---

*) Vide: *Der Sieg der Juden über das Germanenthum*, von W. Marx.

niłem, nie dlatego nam szkodzą, że są kapitalistami, lecz dlatego, że rozmyślnie na naszą zgubę kapitałów swoich używają. A jak długo dotychczasowa organizacja wyznaniowa żydów zostanie nietkniętą, dokąd żydowstwo, zasklepione w tajemniczej swej gminie wyznaniowej (*Cultusgemeinde*) z potężnymi kahałami na czele będzie stanowiło państwo w państwie, naród w narodzie, tak długo żydzi będą musieli nas niszczyć, bo tak im nakazują ich przepisy religijne, przez kahały z całą ścisłością przestrzegane i osłaniane.

Rdzeń kwestji żydowskiej tkwi w gminie wyznaniowej, w kahałach. Zróbmy tę gminę nieszkodliwą, niechaj ustawy zabezpieczą kontrolę nad kahałami, a kwestja żydowska zniknie, nastanie rzetelne, uczciwe zrównanie żydów w obliczu prawa z wyznawcami innych religij.

Propagując walkę ekonomiczną przeciwko żydom, odsłaniamy najsłabszą stronę naszą na ich pociski, gdy zaś skierujemy usiłowania ku zniesieniu prawnych przywilejów żydowskiej gminy wyznaniowej i kahałów, godzimy się w najsłabszą stronę żydowstwa.

Żeby zaś starowiercze kahały miały być czemś lepszem od niemiecko-żydowskich *Cultus-Vorstandów*, tego nie ośmieliłbym się twierdzić. I chassydzi bowiem i niemieccy żydzi w gruncie rzeczy nie są niczem innem, jak tylko — żydami, tj. wyzyskanie gojów jest ich głównem zasadniczem prawem i celem ich życia. Racyonalistami i materyalistami zą ostatecznie także wszyscy żydzi bez wyjątku, gdyż cała religia ich jest na wskróź racyonalistyczną*), a cele jej są bezwzględnie realne, materjalistyczne. Oba odcienia żydów uznają za obowiązujące prawo Mojżesza i zasady Tałmudu, a ta tylko zachodzi różnica pomiędzy chassydami a postępowymi żydami, że tamci biorą Tałmud dosłownie z wszystkimi zabobonami i formalnościami jego, gdy postępowcy żydowscy, jako ludzie światli, niedbają o formułki, jakkolwiek ducha Tałmudu ściśle przestrzegają.

---

*) „Żydowstwo, które dla pojęcia „wiara“ prawie niema wyrazu w biblii, mówi zawsze tylko o „poznaniu“, „zrozumieniu“, „pojęciu“, „wytłómaczeniu sobie“ przepisów religii. Te przepisy przywiązują wagę tylko do umysłowej dojrzałości człowieka, nie znają przeto żadnych osobliwszych darów łaski bożej... Nasza religia jest religią rozumu“. (Dr. Emanuel Schreiber, Rabbiner in Elbing: *Die Prinzipien des Judenthums, vergliechen mit denen des Christenthums;* Leipzig 1877 str. 42.)

Jeśli *Czas* pisze, że postępowi żydzi ciążą więcej ku niemczyznie, ku Wiedniowi, niż chassydzi, to chyba nie miał autor tego artykułu nic nigdy do czynienia z żydami, jeśli mógł napisać tak oczywistą nieprawdę. Słusznie odpowiedział mu dr. Warschauer (w nr. 274), że „nie tylko żydzi bezwyznaniowi, liberalizmem wiedeńskim owiani, ale wszyscy żydzi galicyjscy, i ci, których *Czas* nie uważa za wrogów narodowości polskiej (t. j. starowiercy) grawitują do Wiednia, grawitują do niemczyzny“. Że dr. Warschauer nie myli się, że zna on swoich ludzi, tego najlepszym dowodem jest np. fakt, że p. Simon Schreiber, ta niby personifikacya przyszłego zjednoczenia żydów z Polakami, ani słowa po polsku nie umie. Jest to okoliczność przypadkowa może, ale zawsze charakterystyczna...

Czas ma żal srogi do tych żydowskich spekulantów, którzy „grawitując ku niemczyznie“ wynoszą się do Wiednia. Ja znów mniemałbym, że w budżecie krajowym powinnaby znajdować się rubryka osobna, na pokrycie dla nich z funduszów publicznych kosztów podróży — byleby tylko zechcieli jak najliczniej wynosić się! O ile zaś Wiedeń nie rad jest z tego przybytku, okazuje się z tego, że tamtejsza policya tak niedwuznacznie objawiała chęć, także kosztem publicznym (szupasem) odstawiania ich jak najliczniej do nas napowrót, że dziennikarstwo żydowskie we Wiedniu aż artykułami wstępnemi powitało tryumfalnie, jako wielkie zwycięstwo idei „wolności osobistej i wolności kapitału“ wyrok trybunału administracyjnego, który położył tamę przymusowemu wydalaniu ztamtąd żydowskich kapitalistów.

W ogóle zdaje mi się, że „sympatyami“ nic na żydach nie wskóramy. Za sympatye nasze żaden żyd, ani chassyda, ani postępowiec centa nie da — a za co żyd centa nie dałby, tego też on nie ceni. Kto chce żydów zjednać sobie zapewnieniami sympympatyj, ten albo ich chce oszukać, albo sam oszukiwać się daje. Żydzi są za rozumni na to, ażeby podobne czułości nie wywołały u nich uśmiechu szyderstwa. Oni dobrze o tem wiedzą, że w tak sentymentalny sposób interesa nie robią się. A sprawa żydowska to przecież nic innego, jak tylko zawikłany, olbrzymi interes pieniężny, gdzie chodzi o sprostowanie *conto corrente* pomiędzy żydowstwem a krajem...

Więc ani przez walkę ekonomiczną, ani sentymentami ze starowiercami albo też z oświeconym elementem żydowskim (co

jest wszystko jedno) kwestyi żydowskiej nie załatwimy. Tylko rozumnie obmyślaną, trzeźwą i stanowczą polityką ustawodawczą wobec żydów zrobimy ich użytecznymi członkami społeczeństwa; sentymenta na później zachowajmy. Wybornie mi tu nadają się na zakończenie słowa p. Krzeczunowicza, wypowiedziane w Sejmie krajowym na posiedzeniu z dnia 8. października 1868, w odpowiedzi drowi Hönigsmanowi, który apelował do uczuć staropolskiej tolerancyi, aby wytargować bezwarunkowe rozszerzenie praw politycznych żydów w gminie: „Ja sądzę — mówił p. Krzeczunowicz, że lepiej spory ubić pierwej. Pan Hönigsman mniema, że potem to będzie łatwiej uskutecznić, bo kochać się będziemy — a mnie się zdaje, że dopiero po ubiciu sporów łatwiej nam przyjdzie kochać się wzajemnie“.

Czy jest teraz na czasie dyskusya o sprawie żydowskiej? — Przedwyborcze przymierza z Żydami.

Silnym argumentem, podnoszonym przeciwko wszczynaniu w obecnej chwili rozpraw nad kwestyą żydowską jest twierdzenie, jakoby teraz właśnie było nie na czasie wytaczać na porządek dzienny spory, tyczące się żydów, a to mianowicie z tego powodu, że w niedługim czasie nastąpi może rozwiązanie Rady Państwa, w takim zaś wypadku zachodzi obawa, ażeby podrażnieni dyskusyą żydzi nie przerzucili się przy wyborach znowu do obozu antinarodowego.

Mniemam, że nie będzie to bez pożytku dla ogółu, gdy zasadnicze znaczenie i doniosłość praktyczną przymierzy wyborczych z żydami otwarcie będzie rozebraną, i przestanie być przedmiotem li tylko tajnych układów kompromisarskich, przy których, jak to z natury podobnych rokowań wypływa, w obec brutalnego utylitaryzmu, w obec przemijających korzyści jednorazowych, muszą być usuwane na bok wszelkie wymogi zasadnicze.

Otóż faktem jest, którego prawdziwości nikt w dobrej wierze zaprzeczyć nie zdoła, że układy przedwyborcze z żydami — w tej formie, jak one dotychczas były zawierane, nie są niczem innem, jak tylko wynikiem i zatwierdzeniem cynicznych targów o ilość krzeseł, które się ma zarezerwować do rozporządzenia żydów; że dla każdej partyi, która stawiane przez żydów warunki przedwyborcze przyjmuje, są one szkodliwe i poniżające, że wreszcie sprzeciwiają się idei równości obywatelskiej, i zachowywanym dotąd w naszym kraju zwyczajom wyborczym.

Za podstawę do rozumowań moich wezmę pogląd na zachowanie się żydów przy dwóch wyborach bezpośrednich do Rady Państwa, jakie dotychczas odbyły się.

Jak wiadomo, przy pierwszym z tych wyborów (w r. 1873) byli żydzi w przymierzu z świętojurcami, przy drugim zaś — tego

roku, z polskimi komitetami przedwyborczymi. W obu wypadkach opierał się sojusz na tem, iż oddano do rozporządzenia żydów cztery mandaty, i za tę cenę popierali oni w jednych i tych samych okęgach wyborczych raz ks. Naumowicza, drugi raz dra Grocholskiego, raz ks. Zaklińskiego, drugi raz kniazia Puzynę, raz ks. Szwedzickiego, drugi raz p. Krzeczunowicza itd.

Wielki tryumf był z tego powodu w niektórych kołach polskich, iż kilku koryfeuszów żydowskich podpisało odezwę programową polskiego komitetu przedwyborczego. Jeden z tych panów, dr. Emil Byk, publicznie oświadczył na zgromadzeniu delegatów komitetów przedwyborczych, że krok ten bardzo źle był przyjęty ze strony jego współwyznawców, lecz że podpisujący wytłómaczyli się korzystnym dla żydów kompromisem, który zapewnił im taką samą ilość mandatów, jaką zdobyli sobie przy poprzednich wyborach.

I czegoż to dowodzi?

Czy można żydom zarzucić brak konsekwencyi, gdy przy wyborach wspierają stosownie do okoliczności dwa wręcz sobie przeciwne kierunki, gdy raz popierają kandydatów rusko-centralistycznych, a drugi raz podpisują programy, tryskające patryotyzmem polskim?

Bynajmniej. Mogą bowiem żydzi bez skrupułów tak postępować, bo czy z świętojurcami czy z Polakami głosują, nigdy nie mają na oku ani polskich, ani ruskich, ani austryackich interesów, tylko zawsze wyłącznie i niezmiennie interesa swojego narodu, interesa żydów. Obok tego względu wszystko inne dla nich nic nie znaczy. I jak żyd prawowierny tysiąc razy bez skrupułów kłamliwie przysięgnie na Boga chrześciańskiego, tak też z czystem sumieniem podpisze on tysiąc rozlicznych programów politycznych, jeźli to tylko jego narodowi będzie potrzebne. We wszystkich krajach, w łonie wszystkich narodów jest wyłączność narodowa Izraela najwyższem prawem dla żydów.

Otóż tak bezwzględnie, tak otwarcie stawiają się żydzi przy wyborach na stanowisku zupełnego indyferentyzmu w obec kraju; za koncesye liczebne dla swoich kandydatów gotowi byli do wszelkich przymierzy, z kimkolwiekbądź. Tym sposobem udowodniają, iż poczytują się za odrębny żywioł polityczny, stojący po za granicami wszystkich rodzimych elementów narodowych — jednem słowem, że są w kraju obcym dla kraju narodem.

Kraj nasz tyle wycierpiał w skutek piekielnego wynalazku wrogich nam rządów, podzielenia ludności jego na dwie narodowości na zasadzie różnic obrządkowych, że można było spodziewać się, iż przynajmniej my sami nie zechcemy przyznać żadnemu z miejscowych żywiołów na zasadzie wyznania religijnego osobnej reprezentacyi politycznej.

A jednak stało się inaczej!

Gdyby komitet „Rady russkiej“ chciał paktować z przedwyborczym komitetem sejmowym, jak równy z równym w imieniu narodu „russkiego“ w Galicyi, to słusznie odpowiedzianoby mu, iż różnice obrządków nie powinne i nie mogą stanowić podstawy do odrębnej polityki. Lecz z Szomer Izraelem mówiono inaczej!

— Jakżesz u licha — odpowiedzą mi, tośmy mieli żydów odesłać do „Narodnego domu“, gdy nam ofiarowali się z przymierzem?

Mnie się zdaje, że nie było potrzeby odsyłać ich do „Narodnego domu“, lecz niemniej także nie zachodziła konieczność zawierania z Szomer Izrael formalnego przymierza — przymierza które z żadnej strony nie było dotrzymane, a powagę sejmowego komitetu mocno nadwerężało, i sprzeciwiało się zasadom polityki narodowej.

Układ opierał się na tej podstawie, że komitet zapewniał cztery kandydatury dla żydów — ale tylko dla takich kandydatów, którzy zobowiążą się solidarnie głosować z Kołem polskiem we Wiedniu; komitet przyznaczył dla żydów miejskie okręgi wyborcze: 1. Brody-Złoczów, 2. Kołomyja-Śniatyn-Buczacz, 3. Sambor-Stryj-Drohobycz, tudzież 4. Izbę handlową w Brodach.

Tylko w jednych Brodach mają żydzi zapewnioną przewagę, bo zresztą w żadnym okręgu wyborczym większości nie mają. Więc cóż się dzieje? Tam zupełnie nie zważają żydzi na *pacta conventa* z komitetem centralnym, tylko wybierają dwóch zdeklarowanych centralistów, pp. Kallira i Sochora. — W okręgu wyborczym Kołomyja-Śniatyn-Buczacz upadli obaj kandydaci ze strony komitetu zalecani (dr. Fried i dr Emil Byk), a wyszedł z urny p. Schreiber, którego komitet dopiero w ostatniej chwili dla ratowania pozorów wykwalifikował na „narodowego“ kandydata. — W okręgu wyborczym Sambor-Stryj-Drohobycz sami żydzi woleli głosować na p. Hausnera, niż na p. Miesesa, lecz komitet zmar-

twiony tem, iż w Drohobyczu przeszedł nie żyd, aby koniecznie żydzi mieli cztery okręgi, stawia kandydaturę p. Thoma w okręgu wyborczym włościańskim Bóbrka-Dolina Kałusz. Czy sromotna klęska, jaką doznał tam kandydat komitetowy, może być uznawaną za dowód użyteczności podobnych układów dyplomatycznych z Szomer Izraelem — nie chcę rozstrzygać.....

Nie ma co mówić: śliczny to kontrakt, który ani w jednym punkcie nie został dotrzymanym!

. . . .

Przed ostatnimi wyborami sejmowymi także kroiło się we Lwowie na dyplomatyczne układy z żydami, ażeby zapewnić im koniecznie jedno miejsce w Sejmie do rozporządzenia. Wówczas wystąpił żyd, dr. Bernard Goldmann na trybunę w sali ratuszowej i powiedział:

„Moi Panowie! Spieracie się o to, czy odstąpić jeden mandat lwowski żydowi, albo nie. Ja oświadczam, chociaż jestem sam żydem, że poczytywałbym za ubliżenie sobie, gdyby mi ofiarowano kandydaturę li tylko dla tego, że żydem jestem, dla uczynienia zadość jakimś tam układom. Co do mnie, to jeżeli uważałbym za najwyższy zaszczyt otrzymanie mandatu poselskiego ze stolicy kraju, to jednak tylko wtedy, gdyby miasto Lwów wybierało nie tzech chrześcian i jednego żyda, ale czterech Polaków bez względu na to, czy oni są chrześcianami lub żydami".

Do końca życia nie zapomnę zapału, jaki wywołały te rozumne i szlachetne słowa dra. Goldmanna. Za trzy dni, był on już posłem miasta Lwowa niemal jednomyślnie obranym — dlatego, że widziano w nim nie żyda, ale dobrego obywatela kraju.

Otóż taką odpowiedź, jak mniemam, powinien był komitet centralny udzielić reprezentantom Szomer Izraela, gdy oni zdradziwszy dawnych swoich sprzymierzeńców z Narodnego domu, zgłosili się do układów na Akademicką ulicę — powinien im był komitet odpowiedzieć, że poprze każdego kandydata, bez względu na jego wyznanie religijne, który da gwarancye, że nie sprzeniewierzy się narodowemu programowi w Radzie państwa, lecz że z zasadniczych względów nie może komitet sortować kandydatury podług wyznań.

Po takiej odpowiedzi Szomer Izrael byłby z pewnością nie powrócił do Narodnego domu. Czemuż jednak nie miał

drożyć się, gdy widział wspaniałomyślną gotowość do jaknajdalszych ustępstw? W zapale do kompromisów z żydami komitet tak daleko posunął się, że wbrew dotychczasowym zwyczajom wyborczym, nie odniósł się nawet do komitetów miejscowych, tylko zgóry rozporządził kilku kandydaturami na rzecz żydów — i doznał fiasko!

Czemuż tylko czterech żydów wybierać do Rady państwa — czemu nie dwudziestu, jeżeli dwudziestu charakterem i zdolnościami zasługuje na ten zaszczyt? A jeżeli nie ma na razie czterech żydów, posiadających w tak szerokich kołach zaufanie, jakie musi posiadać kandydat na posła — to czemuż dla ich wyznania ludzi niegodnych mandatu gwałtem narzucać wyborcom? Czy to się zgadza z ideą obywatelskiej równości „bez względu na wyznanie?“

Powracając do właściwego przedmiotu, o który mi chodzi, wypowiadam przekonanie, iż możliwość rozpisania nowych wyborów do Rady państwa nietylko że nie powinna przeszkadzać do rozsądnej dyskusyi nad sprawą żydowską, lecz owszem przeciwnie, wypadałoby ją tem gorliwiej poruszyć, ażeby przy ścieraniu się opinij podczas walk przedwyborczych wyklarowały się zdania co do tej najważniejszej z naszych spraw krajowych.

Ażeby żydzi w skutek tej dyskusyi mieli zaraz przerzucić się do świętojurców, to tylko strachy na Lachy. I bardzo należałoby wówczas ubolewać nad Lachami, gdyby się tych strachów na prawdę obawiali. Jakto, więc do tego stopnia posunąćby się miała nasza zależność w obec żydów, żeby nam nawet mówić nie było wolno o nich!....

Jeżelibyśmy przez dyplomacyę teraz musieli milczeć o tem co czujemy i myślimy o kwestyi żydowskiej, to chyba nigdy nie wolno by nam było o tem mówić, bo przecież wybory ciągle powtarzają się, więc ciągle istniałoby niebezpieczeństwo rozgniewania żydów nieostrożną dyskusyą. Mnie się zaś zdaje, że jak zawsze jest na czasie ratować dom, gdy go grzyb roztacza albo powódź podmywa, tak nigdy nie może być „nie na czasie“ myśleć o sposobach załatwienia kwestyi żydowskiej w Galicyi.

O prawnych przywilejach wyznaniowej gminy żydowskiej i kahałów.

Przystępuję obecnie do wyliczenia przywilejów, jakie żydowskiemu narodowi przysługują w naszym kraju w skutek tego, że gdy wszystkie nowsze ustawy konstytucyjne ogólnikowo orzekają równość obywatelską wszystkich obywateli państwa, bez różnicy wyznań, to gdy dotychczas nie uległy rewizyi dawniejsze przepisy, tyczące się żydów, a nadające im odrębne stanowisko społeczne, więc w praktycznem zastosowaniu wyrodziło się z tego istotne „przeprawnienie“ żydów, które powstaje przez jednostronne stosowanie do ich organizacyi wyznaniowej idei wolności wyznań, bez zbadania owych politycznych i administracyjnych prerogatyw, jakie żydom zapewniały dawniejsze przepisy, specyalnie dla nich wydawane.

Najgłówniejszym przywilejem żydów jest zatrzymanie tradycyjnej organizacyi ich gmin wyznaniowych z kahałami na czele, które, wolne od wszelkiej kontroli ze strony państwa, na mocy nieznanych państwu oficyalnie przepisów Tałmudu, sprawują nad żydami w najrozciąglejszych granicach władzę administracyjną i sądowniczą, czyniąc tym sposobem z wyznawców religii mojżeszowej potęgę polityczną i społeczną, naród samodzielny, pozornie tylko od władzy państwowej zawisły, z tajemniczemi instytucyami prawnemi, w których tenże naród jak w fortecy niezdobytej obwarowany jest od wpływów zewnętrznych. Wybornie skreślił stanowisko prawne żydowskiej gminy wyznaniowej w naszym organizmie społecznym poseł Kornel Krzeczunowicz w mowie mianej w Sejmie krajowym na posiedzeniu z dnia 30. września 1868 r. podczas rozpraw nad rządowym projektem do ustawy, usuwającej dawne ograniczenia udziału żydów w reprezentacyach gminnych. Dotyczące ustępy z owego przemówienia szanownego posła lwowskiego przytaczam tu dosłownie z stenograficznych protokołów:

„Mieli żydzi w dawnej Polsce — mówił p. Krzeczunowicz — nietylko kahały w gminach, własne sądy dla współwyznawców, lecz

także zbory prowincyonalne w prowincyach, które sami potworzyli, i mieli generalność w stolicy, złożoną z delegowanych prowincyonalnych, do której naczelny kierunek ich sprawami należał. Uważano ich — mówi Tadeusz Czacki — jako oddzielny naród i rząd ich wewnętrzny zostawiono im samym. O tę odrębność żydzi sami w Polsce się starali, sami jej się domagali. Domagania się odrębności były w Polsce żywsze i silniejsze już dlatego, iż żydów było u nas daleko więcej niż w krajach innych.

„Dzisiaj mamy w kraju naszym $^1/_9$ część ludności żydowskiej; w wielu miastach ludność żydowska równa się chrześciańskiej lub nawet ją przewyższa. W takich stosunkach musimy lepiej zastanawiać się nad sprawami, dzisiejszym wnioskiem do ustawy dotkniętemi.

„Muszę jeszcze wspomnieć o stosunkach żydowskich, jakie się od zaboru Galicyi wyrobiły. Za Maryi Teresy zatrzymano co do odrębności żydów wszystko jak dawniej było. *) Za czasów cesarza Józefa w r. 1789 wydano patent, który orzeka, że żydzi jako poddani należą do tej samej gminy jak inni miejscowi mieszkańcy i podlegają tym samym władzom i sądom; patent ten jednakże nie zupełnie znosi odrębne żydów w gminie stanowisko, bo stanowi osobne przepisy dla organizacyi gmin żydowskich i dla zarządu ich spraw, przepisuje dla nich fundusze osobne, inne na nich nakłada podatki i dawniejsze względem żydów rozporządzenia odrębne nie znosi, lecz je tylko po części zmienia. **) Co więcej, za czasów cesarza Józefa w dekrecie nadwornym z dnia 16. lutego 1789, a nawet i później w dekrecie nadwornym z dnia 22. października 1807 orzeczono, iż żaden żyd bez zezwolenia monarchy nie może pozyskać prawa miejskiego, nie może stać się obywatelem miasta, a ponieważ tylko obywatel miejski miał prawo brać udział w reprezentacyi miejskiej, więc w Galicyi w ogólności w reprezentacyach miast żydów nie było.

---

*) W widokach germanizacyjnych, gdy żydzi stanowili jedyny miejscowy żywioł „po niemiecku mówiący“, jaki rząd austryacki po zajęciu Galicyi u nas zastał. *Przyp. autora.*

**) Także w celach germanizacyjnych.

„Taki był stan aż do roku 1848.

„Cóż z tego stanu się wytworzyło? Reprezentacye miast, mając się za reprezentacye zupełnie chrześciańskie, nigdy nie pomyślały o tem, aby sprawy wyznaniowe czysto chrześciańskie lub sprawy zakładów chrześciańskich i tychże majątku, odłączone były od ogólnych spraw miejskich, i aby dla spraw chrześciańskich potworzone były odrębne chrześciańskie lub katolickie gminy wyznaniowe, z odrębnemi reprezentacyami, podobnemi do gmin i reprezentacyj izraelickich. Ztąd poszło, że właściwe reprezentacye i władze miejskie, z chrześcian złożone, zarządzały nietylko sprawami wszystkim mieszkańcom wspólnemi, lecz także i sprawami specyalnie chrześciańskiemi; izraelickie zaś reprezentacye zarządzały sprawami specyalnie izraelickiemi. W roku 1848 nastąpiła w niektórych miastach ta tylko zmiana, że tymczasowo aż do przyszłego stałego urządzenia gmin i stosunku żydów w gminach dopuszczono, aby żydzi w ograniczonej jednak tylko i małej liczbie mogli być wybierani do reprezentacyi miejskiej, która pozostała przy zawiadywaniu spraw wszystkim mieszkańcom wspólnych i spraw specyalnie chrześciańskich.

„„Taki był stan rzeczy, gdy Sejm w końcu roku 1866 uchwalił nową ustawę gminną. Podnosił, jak mi się zdaje, szanowny poseł Haller przepisy tej ustawy, ale dość słabym głosem, tak, że nawet nie wszystko mogłem dosłyszeć, i dlatego ośmielam się ponownie przytoczyć i objaśnić te przepisy. W §. 90tym ustawy gminnej stoi: „„Specyalne sprawy ludności chrześciańskiej, o ile zawiadywanie niemi podług ustaw należy do reprezentacyi gminnej, zawiadywane będą przez tę reprezentacyę podług przepisów niniejszej ustawy, z tem jednak ograniczeniem, że izraeliccy członkowie reprezentacyi (rady i zwierzchności) gminnej w głosowaniu nad temi sprawami i w załatwianiu tych spraw w ogólności udziału mieć nie będą.““

„Sprawy więc specyalnie chrześciańskie, które wyliczone są dalej w §. 91, poruczone zostały członkom rady gminnej chrześciańskim, wspólnie wybieranym, gdy przeciwnie sprawy specyalnie izraelickie pozostały podług §. 92. pod zarządem osobnej zwierzchności izraelickiej, przez samych izraelitów wybieranej. Do tych postanowień zastósowano inne przepisy tej samej ustawy; ograniczono liczbę izraelickich członków rady gminnej, bo interes chrześcian w tej radzie był większy i potrzeba było mieć w niej

dostateczną liczbę członków chrześciańskich, którzyby mogli tworzyć osobną reprezentacyę dla zawiadywania sprawami specyalnie chrześciańskiemi.

„W tym samym rozdziale ustawy gminnej czytamy w §. 93: „Prawo reprezentacyi gminy do nadzoru, o ile takowe służy jej w ogóle na mocy ustaw, pozostaje nienaruszonem także względem przedmiotów w §. 91. i 92. wymienionych.“ Zaś w następnym §. 94. stoi: „Nakładanie dodatków do podatków jakoteż innych prestacyj na członków gminy na cele w §. 91. i 92. wskazane, nastąpić może tylko za przyzwoleniem rady gminnej, o ile specyalne ustawy nie stanowią inaczej.“

„Otóż ustawy specyalne stanowią inaczej dla żydów, tak co do rozkładu wydatków na ich potrzeby specyalne, jak i co do nadzoru nad ich specyalnemi sprawami! Właśnie żydzi najmocniej sprzeciwiali się zrównaniu ich z resztą ludności pod tym względem i chcieli utrzymywać tę odrębność, jaka im jeszcze zostawała; bronili i teraz swej odrębności, tak jak za czasów rzeczypospolitej polskiej.

„Znajome mi są przyczyny, dla których rzeczone paragrafy ustawy gminnej były tak przyjęte, jak je widzimy w ustawie; znam myśl tych paragrafów, bo brałem udział w ich redakcyi. Wiem także, jakie trudności były w uzyskaniu przychylenia się rządu do sankcyi ustawy gminnej z powodu tych paragrafów i jakich rząd domagał się wyjaśnień odnośnie do tych paragrafów. Sądzę więc, że jest naszym obowiązkiem wyłożyć to wszystko Wysokiej Izbie dla wyjaśnienia sprawy.

„Żydzi to szczególnie żądali, aby zawiadywanie ich spraw specyalnych, w § 92. wyliczonych, pozostało niezmiennie przy ich dotychczasowej zwierzchności! Na ich szczególnie żądanie postawiono w §§. 93. i 94. owe ograniczenia zakresu działania reprezentacyi gminnej co do nadzoru nad ich specyalnemi sprawami co do rozkładu prestacyi na potrzeby specyalne.

„Gdy redakcya tych paragrafów dopuszczała jeszcze wątpliwości, dokładali żydzi jeszcze w Ministerstwie starania, aby ich odrębne prawa co do zawiadywania ich specyalnemi sprawami zostały zachowane. W skutek tych starań Ministerstwo hr. Belcredego przed udzieleniem sankcyi ustawie gminnej, żądało wyjaśnień od Namiestnictwa względem zrozumienia tych paragrafów. Po długich dopiero korespondencyach, gdy wyjaśniono myśl, iż

te paragrafy nie ubliżają w niczem dotychczasowym prawom żydów do zawiadywania w sposób dotychczasowy swojemi specyalnemi sprawami, przychylił się rząd do sankcyi ustawy gminnej. Nie chcieli bowiem żydzi dozwolić naruszenia swoich praw specyalnych, i utrzymali się przy nich.

„Tak pilnowali żydzi swojej odrębności, i umieli obronić ją. Czyż my chrześcianie mamy postępować wręcz przeciwnie? Czy my dlatego, że żydzi twardo stoją przy swoich prawach, mamy powiedzieć: Dobrze, wy zostaniecie przy odrębnem zupełnie zawiadywaniu waszych spraw wyznaniowych i innych specyalnych, my zaś pozwalamy, abyście w naszych sprawach specyalnych brali udział w radzie gminnej lub przez wybór do niej? Wtedy w niejednej gminie liczba żydowskich członków rady gminnej będzie przeważającą, i będzie więc wpływ żydów często stanowczy na sprawy specyalnie chrześciańskie, tem bardziej, że sprawy te nie były dotąd jasno określone i od ogólnych spraw gminy dokładnie odłączone, właśnie dlatego, że rady gminne dotąd przeważnie chrześciańskie, nie miały potrzeby takiego określenia i odłączenia.

„Pojąć nie mogę, jak komisya przez Sejm nasz obrana, mogła wystąpić z projektem do ustawy, który dziś wniosła; jak mogła zapomnieć o potrzebie dokładnego rozpoznania i uwzględnienia stosunków naszych krajowych i następstw, jakieby miała ta ustawa w związku z innemi ustawami dawniejszemi, w związku szczególnie z ustawą gminną z roku 1866!

„Mniemam, że potrzeba dodać tu jeszcze słów kilka o żydowskich kahałach. Dawna ich organizacya już się przestarzała; taką jaką jest, pozostać nie powinna. Nikt z nas nie może powstać przeciw temu, aby kahały, jako reprezentacye żydowskie wyznaniowe, zawiadywały sprawami żydowskiemi wyznaniowemi; ale tego dopuścić nie można, aby te kahały obok spraw wyznaniowych wkraczały także w jakie atrybucye administracyi politycznej albo nawet sądowej. Nie można też dopuścić, aby kahały, co do rozkładu wydatków na potrzeby wyznaniowe lub inne potrzeby specyalnie żydowskie, miały szczególne przywileje, aby się co do rozkładu tych wydatków rządziły dowolnie lub inaczej, jak ludność wyznań innych. Ustawodawstwo co do kahałów musi być przedtem, nim równouprawnienie żydów w gminie przyjdzie do

skutku, ściśle zrewidowane i zastosowane do całości teraźniejszego ustawodawstwa naszego.

„Powtóre potrzebujemy ustawy, w moc której obywatele wyznania chrześciańskiego w gminie mieliby także swoją odrębną reprezentacyę dla zawiadywania własnemi specyalnemi sprawami, jasno określonemi i od ogólnych spraw gminy dokładnie odłączonemi, i aby te reprezentacye wybierane były nie przez chrześcian i żydów, lecz przez samych chrześcian, tak jak reprezentacye żydowskie dla ich spraw specyalnych są przez samych żydów wybierane.

„To są dwa warunki *sine qua non*, bez których do równouprawnienia w gminie przystąpić nie można, bez których tego równouprawnienia przyjąć nie można.

„Jestem za wnioskiem p. Hallera, aby tę sprawę napowrót odesłać do komisyi. Poseł Haller w skutek uwagi mojej dodał do wniosku swojego słów kilka, i dlatego wniosek ten odczytam (czyta): „Projekt zwraca się komisyi konstytucyjnej z poleceniem przedłożenia projektu do ustawy, mieszczącej w sobie wszystkie zmiany obowiązujących ustaw i przepisów, które okażą się potrzebnemi z powodu równouprawnienia izraelitów co do prawa wyborczego w gminie.“

Przy dalszej rozprawie nad tym przedmiotem dnia 8. października 1868 oświadczył p. Krzeczunowicz:

„Przy rozprawie szczegółowej pragnąłbym postawić dwa wnioski; mianowicie wniosek 1szy, aby w moc zasady równouprawnienia reprezentacye żydowskie, mające zawiadywać specyalnemi sprawami żydowskiemi, były wybierane w taki sam sposób, w jaki mają być wybierane reprezentacye chrześciańskie, mające zawiadywać specyalnemi sprawami chrześciańskiemi; 2gi wniosek, aby specyalne komisye i specyalne sądy wyśledzały i orzekały ostatecznie, które sprawy są specyalnie chrześciańskie.“

Poseł dr. Zbyszewski nie „pragnął“ postawić wniosku, tylko istotnie postawił wniosek, ażeby znieść dawne ograniczenia udziału żydów w reprezentacyach gminnych, lecz „równocześnie znieść przepisy i rozporządzenia, dotyczące zakresu działania i wyboru kahałów, czyli tak zwanych zwierzchności wyznanionych gmin izraelickich, o ile się takowe ustawie gminnej, a mianowicie zawartym w niej postanowieniom co do nadzoru sprzeciwiają.“

3*

Wnioski pp. Hallera, Krzeczunowicza i Zbyszewskiego odesłane zostały do komisyi konstytucyjnej, w imieniu której poseł dr. Smolka na posiedzeniu z dnia 8. października 1868 wniósł sprawozdanie, nie przeczące słuszności żądań, w powyżej przytoczonych wnioskach wyrażonych, lecz tłómaczy się komisya, że nie mogła merytorycznie ich załatwić, gdyż wymagają „bardzo gruntownego rozbioru i głębokiego zastanowienia się“.

Referat ów dra. Smolki przytaczam w dosłownej osnowie przy końcu rozprawy.

Wydział krajowy wykonując udzielone mu przez Sejm polecenie, dopominał się u Rządu rozbioru przepisów i rozporządzeń, uświęcających społeczną odrębność żydów. Pisma te nie odniosły jednak skutku, i podczas sesyi sejmowej z roku 1876 na posiedzeniu z dnia 30. marca Sejm ponowił żądania, wyrażone w rezolucyi z dnia 8. października 1868 — lecz na tem skończyła się akcya naszych władz ustawodawczych w przedmiocie usunięcia ustaw i przepisów, sankcyonujących wyłączność społeczną żydów.

Od tego czasu odbywały się w Wydziale krajowym i w Namiestnictwie mnogie ankiety fachowe dla zbadania rozmaitych spraw — lecz o uchwałach sejmowych, tyczących się równouprawnienia i społecznego zjednoczenia żydów z resztą ludności, dotąd mowy nie ma. Zawsze coś się zdarzy, co uczyni podobną dyskusyę: „Nie na czasie!“

Dziesięć przywilejów żydowskich.

W poprzednim rozdziale starałem się objaśnić prawne stanowisko gminy żydowskiej, tudzież stosunek żydów do politycznej gminy, a teraz wymienię krótko te instytucye ustawodawcze, obowiązujące w państwie austryackiem, które zapewniają żydom nietylko odrębność społeczną, ale nawet istotne przeprawnienie w porównaniu z ludnością innych wyznań. Nieraz bowiem żądano odemnie treściwego wyliczenia „żydowskich przywilejów", więc powtarzam je krótko, trzymając się zasady: *saepe cadendo, gutta lapidem cavat.* Rad byłbym, gdyby mi raz wykazano, że się mylę — że przeto inną można znaleźć drogę do załatwienia kwestyi żydowskiej, niż ustawodawczą.

Przystępuję do rzeczy.

Pierwszym i najgłówniejszym przywilejem żydów jest to, że jak powyżej wykazałem obszernie, stosunek państwa do innych wyznań, i odwrotnie — innych wyznań do państwa, jest jasno i szczegółowo określonym nowemi ustawami i rozporządzeniami, odpowiadającemi zasadom konstytucyi, gdy co się żydów tyczy, ustawy konstytucyjne ogólnikowo unieważniły wszystkie niewygodne dla izraelitów postanowienia, pozostawiając z nich tylko pozbawione systemu i wszelkiego związku logicznego okruchy, które stanowią fundament wyłączności społecznej żydów.

Drugim przywilejem żydów — przywilejem, którego doniosłości niepodobna nawet oznaczyć teraz, jest tajemniczość organizacyi wyznaniowej izraelitów. Owa zaś tajemniczość dozwala im pod nazwą gminy wyznaniowej, zwierzchności wyznaniowej, spraw wyznaniowych i t. d., utrzymywać w uświęconej wiekami nietykalności czysto cywilne urządzenia społeczne, które ich czynią samodzielnym, jednolitym narodem w pośród narodów wszystkich, w państwie państwem samodzielnem, które przyjmuje i zachowuje tylko dla niego korzystne prawa ogólne, a za nieistniejące uważa ustawy niedogodne dla siebie. Przywilej ten tajemnicy organizacyi

narodowej żydów, która ich *de facto* uwalnia od rzetelnej zależności od ustaw ogólnych, pod maską swobód wyznaniowych nadaje im cechę kosmopolitycznej potęgi, straszniejszej od jezuityzmu i socyalizmu, rozprzęgającej narody, podkopującej państwa.

Trzecim przywilejem żydów, specyalnie austryackim, są przywileje fiskalne kapitału płynnego, że cała waga finansów państwa cięży na posiadłości nieruchomej i produkcyi, gdy obroty giełdowe i w ogóle wszelki ruch gotówki w nieprodukcyjnych spekulacyach bankierskich pod względem opodatkowania, taks i stempli zapewnione ma znakomite ułatwienia — tym zaś sposobem rolnictwo, przemysł i handel towarowy, realny, zapadają w stosunek coraz bardziej przygnębiającej zależności od giełdy i banków, których panami są żydzi.

Czwartym przywilejem żydów jest taki sposób układania pierwotnych list poborowych, które mają zestawiać urzędy gminne, że w armii służyć musi z samej Galicyi 7—8000 chrześciańskich dzieci w zastępstwie żydów, którzy głównie w skutek braku racyonalnej kontroli nad układaniem tychże list i tożsamością osób młodzieży stawiącej się do asenterunku, mogą masami uwalniać się od powinności rekrutacyjnej. Mnogie przedstawienia Wydziału krajowego, tudzież dwukrotnie ponawiane uchwały Sejmu krajowego *), domagające się usunięcia tej krwawej niesprawiedliwości przez oddanie wydziałom powiatowym wspólnie z starostwami kontroli nad listami poborowych, nie doczekały się nawet zaszczytu jakiejkolwiek odpowiedzi ze strony rządu!

Piątym przywilejem żydów są tego rodzaju postanowienia prawne, iż wbrew wszelkim obostrzeniom ustawy cywilnej, *de facto* żenią się oni zazwyczaj przed 20tym rokiem życia, i że małżeństwa te posiadają prawa i znaczenie małżeństw legalnych, potomstwo z takich małżeństw uwzględniane bywa przy rozprawach spadkowych jak prawowite potomstwo.

Szóstym przywilejem żydów jest takie urządzenie sposobu prowadzenia ich ksiąg stanu cywilnego, że mogą w nich być zapisywane jako prawne małżeństwa nielegalne, a nieprawne potomtomstwo, jako spłodzone w małżeństwach, zawartych zgodnie z przepisami ustawy cywilnej. Rozporządzenia z roku 1875, mocą których zaprowadzono nowy sposób prowadzenia metryk izraelitów,

---

*) W roku 1873 i 1878.

wcale nie usunęły ani też nie umniejszyły liczby nadużyć tego rodzaju, tylko nadały im odmienną nieco formę.

Siódmym przywilejem żydów jest przyznanie ze strony państwa ich duchowieństwu pod względem prawa wyborczego, udziału w dozorze nad szkołami i t. d. tych samych prerogatyw, jakie posiada duchowieństwo wyznań chrześciańskich, gdy na odwrót państwo nie wymaga od duchowieństwa izraelickiego kwalifikacyj umysłowych, jakie odpowiadałyby warunkom, stawianym wyznawcom innych religij, pragnącym osiągnąć godność kapłańską (wykształcenia szkolnego, obywatelstwa austryackiego, przysięgi na wierność ustawom i t. p.).

Ósmym przywilejem żydów są niezmierne utrudnienia, stojące na zawadzie zakładaniu publicznych kantorów zastawniczych, mianowicie po mniejszych gminach, gdy mogą istnieć w olbrzymiej ilości prywatne lichwiarskie przedsiębiorstwa zastawnicze, częstokroć na wielką skalę urządzone, wolne bezwarunkowo od dozoru władz, a nawet i wolne od podatków.

Dziewiątym wyłącznie galicyjskim przywilejem żydów jest to, że karczmy, stojące na obszarze dworskim, i nie otoczone gruntami rustykalnymi, nie podlegają policyi gminnej.

Dziesiątym przywilejem żydów jest sankcyonowana ustawami krajowemi wolność arendarzy karczem, którzy po wsiach są u nas jedynymi kupcami i bankierami, od prestacyj na drogi, szkoły i na potrzeby gminne.

O potrzebie autentycznego przekładu Tałmudu.

Ostatni punkt mojej petycyi, wymagający dokonania z urzędu autentycznego przekładu rabińskich ksiąg ustawodawczych narodu żydowskiego na który z żyjących języków, źle został przyjęty ze strony zwolenników zasady bezwarunkowej nieinterwencyi państwa w sprawy wyznaniowe; a już prawdziwe oburzenie z ich strony wywołało żądanie moje, ażeby przepisy Tałmudu zostały krytycznie porównane z austryackiemi ustawami państwowemi.

Do czegoż zdąża ta prośba moja?

Oto, ażeby z funduszów ogólnych dostarczone zostały któremu z ciał uczonych odpowiednie środki pieniężne na pokrycie kosztów przekładu Tałmudu w taki sposób, iżby tłómaczenie to posiadało niewątpliwe cechy dokładności i wierności, a następnie, ażeby fachowe komisye — jedna lub więcej, złożone z rabinów i prawników, roztrząsnęły: czy, i o ile ustawy wyznaniowe izraelitów godzą się z obowiązującemi ustawami państwa, lub nie?

Sądzę, iż to żądanie bynajmniej nie dopuszcza nieuprawnionego mięszania się państwa w sprawy wyznaniowe żydów. Wszakże o nic innego nie chodzi, jak tylko o stwierdzenie w sposób autentyczny właściwego znaczenia wyrazu: *co ma być pojmowanem jako sprawy wyznaniowe żydów?*

Jeżeli w ustawach wyznaniowych narodu żydowskiego **nie ma** przepisów, które pogodzić się nie dadzą z panującemi w nowożytnem państwie cywilizowanem zasadami prawnemi, to wówczas będą musiały umilknąć głosy, obwiniające żydów o nieposłuszeństwo ustawom obowiązującym — i właśnie tym sposobem tałmudyzm otrzyma najtrwalszą i najsilniejszą gwarancyę bezpieczeństwa od pocisków wrogich mu elementów.

Zapytywał mnię jednak jeden ze znajomych moich, odznaczający się nader bystrym umysłem i praktycznością, co się stanie, czyli raczej coby się stać miało w takim razie, jeźli naukowa analiza Tałmudu, dokonana oficyalnie, istotnie wykaże, iż zasady tych

ksiąg religijnych żadną miarą nie dadzą się pogodzić z cywilizowanemi wyobrażeniami XIXgo wieku — a w szczególności, że one sprzeciwiają się wręcz konstytucyi i innym ustawom, moc obowiązującą posiadającym?

— Powiedz mi pan — mówi gorąco kąpany mój przyjaciel — co wypadałoby zrobić, jeżeli np. w jednym pokoju komisya złożona z rabinów, uczonych oryentalistów i prawników, powie sobie: *pereat mundus*, *fiat justitia*, i zacznie wykazywać „zgubne zasady Tałmudu“ z niezachwianą niczem bezwzględnością, a w drugim pokoju obraduje znów komisya rządowa lub parlamentarna nad tym samym przedmiotem, która ma sformułować wnioski praktyczne na zasadzie orzeczeń owych uczonych znawców Tałmudu? Co w takim razie począć z Tałmudem?... Czy zastosować do niego austryacką objektywkę i kazać go po cicho skonfiskować? Czy wytoczyć wszystkim żydom proces o zaburzenie spokojności publicznej? Czy nareszcie usłuchać rady węgierskiego szlachcica Istoczego, i wysłać żydów wraz z Tałmudem do Palestyny?

Któżby, jak to mówią, nie zapomniał języka w gębie, pod taką kaskadą pytań?

I ja też, wyznaję otwarcie, nie wiedziałem, co na to *dictum* odpowiedzieć. Gdy jednak rozmyślałem sobie lepiej tę sprawę, przyszedłem do przekonania, że nie mam potrzeby wstydzić się tego, iż zaraz jak z rękawa nie umiałem pozytywnych podać lekarstw na zgubne zasady Tałmudu — jeźliby one stwierdzone zostały? Sądzę bowiem, że gdy ja nie umiałem dać natychmiast odpowiedzi na pytania, jakiemi obsypał mnię mój znajomy, to wytrawni mężowie stanu nie chcieliby na nie odpowiadać. Bo jakżeż proponować środki zaradcze przeciw złemu, którego się nie zna, o którego nawet istnieniu powątpiewać można?

Tałmudu nie znamy. Nie zna go ani „państwowa administracya wyznań“, ani też członkowie ciał ustawodawczych nie znają go. Nikt nie może powiedzieć bez narażenia się na zarzut parcyalności, ani że Tałmud sprzeciwia się prawu, ani też, że on z niem zgadza się. Powie tak, to zostanie obwołany za żydożercę, powie przeciwnie, to znajdą się tacy, którzy powiedzą, iż mówi tak dla pochlebstwa żydom. Bronić się nie można przeciwko podobnym zarzutom, gdyż Tałmud nietylko dla *gojów* zakryty jest osłoną świętej tajemnicy, ale nawet i z pomiędzy żydów zaledwie stutysięczny zna i rozumie go dokładnie. My tylko po skutkach

wpływu przepisów Tałmudu na ludność izraelicką wnosić możemy, iż przepisy jego nie dadzą się pogodzić z nowożytnemi pojęciami prawa, lecz takie ogólnikowe spostrzeżenia nie mogą przecież służyć za podstawę do ustaw i rządowych rozporządzeń, które muszą koniecznie być jasne, dokładne i stanowcze, nie dopuszczające żadnej wątpliwości w wykładzie.

Czyż więc nie jest słusznem żądanie, ażeby poddane zostały pod rozbiór umiejętny i poważny ustawy, obowiązujące milion ludności, i to ludności, zajmującej w państwie tak potężne stanowisko, jak żydzi? To żądanie przecież o niczem nie przesądza, i z pewnością nie ma ono innego celu, jak tylko ten, ażeby ustawy, przepisy i rozporządzenia, odnoszące się do żydów, w przyszłości nie były wydawane tak na oślep, jak to dotychczas bywa.

Że światli żydzi sami pragną zdarcia osłony tajemnicy z ksiąg Tałmudu, najdowodniej świadczy ustęp z wymierzonego przeciwko mnie artykułu czasopisma *Der Israelit*, organu stowarzyszenia politycznego *Szomer Izrael* we Lwowie, w nrze 22gim z dnia 1. października b. r. Oto słowa dziennika *Der Israelit:*

„*Was schliesslich den letzten Punkt, nämlich die Uebersetzung des Talmuds betrifft, so ist die Forderung des Verfassers der Petition eine vollständig berechtigte. Es ist in der That eine unverzeihliche Nachlässigkeit von Seiten der Akademien und der gelehrten Orientalisten, dass sie dem Talmud so wenig Aufmerksamkeit zuwenden. Während von so manchem unbedeutenden Werke eines obskuren arabischen oder türkischen Schriftstellers Uebersetzungen und Commentare existiren, existirt bis heute keine authentische Uebersetzung des Talmuds. Der Verfasser würde uns gewiss zur Dankbarkeit vepflichten, wenn ihm die Durchführung dieses Punktes gelingen sollte.*“

Nie wiem, czy zdołałbym wynaleźć argument jaki, któryby tak silnie mógł poprzeć i usprawiedliwić żądanie moje, ażeby sporządzony został autentyczny przekład Tałmudu, jak je uzasadniają powyżej przytoczone słowa tego światłego żyda, który jest autorem przytoczonego powyżej artykułu w organie *Szomer Izraela.*

Zakończenie.

Dochodzę do końca tej rozprawy obronnej. Puszczając ją w świat — do walki, z spokojem oczekuję wyniku. Mając to głębokie przeświadczenie, iż w obecnem położeniu naszem kwestya żydowska stanowi najważniejszą, najdonioślejszą, najpilniej domagającą się załatwienia sprawę społeczną kraju; przekonawszy się, jak sztucznie ona bywa zawsze spychaną z porządku dziennego; widząc, że gdy o niej mowa, to zbywaną bywa ogólnikami, kiedy — jak słusznie orzekła komisya sejmowa w roku 1868, wymaga ona głębokich i wszechstronnych roztrząsań, więc postanowiłem sobie zwrócić na to uwagę myślących i nieobojętnych dla sprawy publicznej obywateli kraju, mianowicie zaś Tych, których opiece kraj poruczył losy swoje...

Powtórzyć tu muszę jeszcze raz zdanie, które starałem się obszerniej uzasadnić w tekscie niniejszej rozprawy, że jeśli na sprawę żydowską będziemy zapatrywali się ze stanowiska przemijających kompromisów chwilowych, to nigdy nie będzie czasu na jej załatwienie.

Jeżeli jednak pojmować będziemy kwestyę żydowską jako mającą dla narodu naszego pierwszorzędne znaczenie, jeśli rozwiązanie jej uznamy za niezbędny, nieodzowny warunek skonsolidowania wewnętrznych sił społeczeństwa naszego, jeśli nie małoduszne, bezmyślne czekanie, ale rozumne, przezorne a stanowcze działanie, uznamy za jedyną drogę właściwą do jej załatwienia, to w takim razie nigdy nie będzie za wcześnie do rozpoczęcia akcyi.

Albo wyrzeknijmy się imienia narodu, który jest godny samodzielnego rozrządzania swoimi losami, albo — gdy możemy coś zrobić dla naprawy społecznej, to róbmy!

Sejm czteroletni przekazał przyszłym pokoleniom Polaków w spuściznie wskazówkę, że gdy chodzi o trwałe wzmocnienie

wewnętrznych sił narodu, to kwestya żydowska musi być załatwioną. Mężowie stanu Sejmu czteroletniego traktowali ją z namaszczeniem, oceniając jak należy trudności, jakiemi ona jest najeżoną — ale się ich nie lękając. Niestety, nie było im dano doprowadzić ją do istotnego załatwienia ustawodawczego...

Spadkobiercy czcigodnych polityków Sejmu czteroletniego mają święty obowiązek honoru, nie dać zmarnieć cennej nauce, jaką nam pozostawiła ginąca Rzeczpospolita. Niechaj przyszłe pokolenia nie powiedzą o nas, że gdyśmy mogli coś zrobić dla wprowadzenia kwestyi żydowskiej na tory właściwe, nie uczyniliśmy tego — nie mając odwagi do jej podjęcia, dlatego, że jest ona trudną i drażliwą!

Nie bądźmy zresztą więcej żydowskimi, niż żydzi sami! Oto co pisze o moich wnioskach organ *Szomer Izraela*, *Der Israelit*, w nrze 22gim z bież. roku:

„Co się tyczy zniesienia istniejących jeszcze wyjątkowych ustaw i rozporządzeń dla żydów, to stanowczo musimy uznać za pożądane zupełne ich usunięcie. Żydzi zawsze starali się szczerze, i starają się ciągle, ażeby nie zajmowali wyłącznego stanowiska; czują się szczęśliwymi z zaprowadzenia równości w obliczu prawa, i każde prawo wyjątkowe, chociażby nawet stanowiło najcenniejszy przywilej, jest dla nich w głębi serca znienawidzonem. Nie mamy też nic przeciwko temu, jeźli państwo zechciałoby uznać za potrzebne ustawodawcze uregulowanie zewnętrznych stosunków wyznania żydowskiego — rozumie się, pod warunkiem ścisłego poszanowania poręczonych nam ustawami konstytucyjnemi praw.“

Doprawdy, i ja nie życzę sobie niczego innego.

Co tu napisałem, jest tylko streszczonem powtórzeniem poglądów, które obszerniej uzasadniłem w pierwszem mojem studyum sprawy żydowskiej p. t. *Żydzi* (Lwów, Księgarnia polska 1879). Obie rozprawy dopełniają się nawzajem. Jak na wstępie oświadczyć miałem zaszczyt, ogłaszam niniejszą rozprawę dla odparcia zarzutów, podnoszonych przeciwko petycyi mojej w sprawie żydowskiej; lecz do jednego celu zdążam w obu pracach, i dlatego też jednakich używam argumentów, chociaż je inaczej szykuję.

Dodatki objaśniające.

I.

Petycya

Teofila Merunowicza do Izby poselskiej Rady państwa w Wiedniu o istotne zrównanie izraelitów w obliczu prawa z wyznawcami innych religij.

Hohes Abgeordnetenhaus!

Die Anerkennung des Prinzipes der vollständigen Gleichberechtigung aller Religionsbekenntnisse durch die Gesetzgebungen der modernen Staaten, bildet gewiss eine der theuersten Errungenschaften der Civilisation.

Den hohen Werth dieser humanen Reform der inneren Staatseinrichtungen in neueren Zeiten haben immer die gebildeten Classen der polnischen Nation mit wärmsten Sympathien begrüsst, und überall, wo nur die Polen irgend einen Einfluss auf die Staatsgesetzgebung auszuüben in der Lage waren, haben sie niemals unterlassen, mit besonderer Wärme für die Idee der unbedingten Gleichheit der Religiosbekenntnisse vor dem Gesetze einzutreten. Denn die Toleranz in Betreff der Religionsüberzeugungen, bildete schon im Mittelalter den charakteristischen Zug der Staatsgesetzgebung in unserem Vaterlande, wogegen in anderen Ländern — selbst in denjenigen, welche der ganzen Menschheit in der Cultur vorangehen, die blutigsten Religionskriege und Religionsverfolgungen gewüthet haben.

Als der Hohe Reichsrath das Prinzip der Gleichberechtigung der Religionsbekenntnisse zur Bedeutung eines Staatsgrundgesetzes zu erheben im Begriffe war, haben die Vertreter von Galizien auch ohne Unterschied ihrer sonstigen Gesinnungen und Bestrebungen für diese freiheitliche Reform mit voller Entschiedenheit gestimmt, und nicht minder willig hat auch der galizische Landtag alle diejenigen Einschränkungen aus der Landesgesetzgebung beseitigt, welche mit dem staatlich anerkannten Prinzipe der Gleichberechtigung der Confessionen unvereinbarlich waren.

Besonders aber waren von Alters her sowohl die polnische Gesetzgebung, als auch unsere soziale Einrichtungen den Bekennern der mosaischen Religion immer in so hohem Masse günstig, dass in keinem anderen Lande

der Erde sich die Israeliten so zahlreich eingesiedelt haben, wie bei uns, dass jetzt 75% der gesammten europäischen Judenschaft in Polen ihre Heimath hat, und dass sie bei uns mehr als den 10ten Theil der Landesbevölkerung ausmachen. Wie aber unser Vaterland einst die sichere Zufluchtsstätte für die in benachbarten Ländern verfolgten Israeliten bildete, so bildet es jetzt wiederum — weil schon überall die für Israeliten ungünstigen Verhältnisse unter dem Hauche des Zeitgeistes gewichen sind, die Stätte der anhaltenden und überaus zahlreichen Auswanderungen der jüdischen Bevölkerung in angränzende Länder. In neuester Zeit ist auch bekanntlich die besagte Emigration der polnischen Juden nach Deutschland überhaupt, und nach Wien und Berlin im Besonderen, dann auch nach Russland und Rumänien zum Gegenstande sehr lebhafter Ausführungen geworden — sowohl in der Tagesliteratur, als auch selbst in den gesetzgebenden Körperschaften und in der Diplomatie.

Wenn aber ein jeder Pole, welcher den geschichtlichen Traditionen und der eingeborenen Gesinnung seines Volkes treu geblieben ist, diess für seine Pflicht erachtet, immerhin sich in den vordersten Reihen einzufinden, wo es gilt, den Banner der Gewissensfreiheit in Ehren zu halten, so sind wir auch dessen bewusst, dass wir es der Menschheit schuldig geworden, ihre Aufmerksamkeit auf die Gefahren zu lenken, welche in praktischer Folge die *einseitige und zu allgemein ausgedrückte* Gleichberechtigung des mosaischen Glaubensbekenntnisses mit anderen Confessionen nach sich ziehen muss.

Die Einführung des Prinzips der Gleichheit vor dem Rechte in die Gesetzgebung, wenn sie von harmonischer und praktisch nützlicher Wirkung sein soll, muss unumgänglich in doppelter Richtung in einzelnen legislatorischen Bestimmungen ausgedrückt werden:

erstens, sollten die Rechte der Bürger genau bestimmt werden, und

zweitens, mit eben solcher Genauigkeit und Unzweideutigkeit sollten auch ihre Pflichten dem Staate und den übrigen Mitbürgern gegenüber zum Ausdrucke gebracht werden.

Seit dem Momente aber, als in dem Staatsgrundgesetze über die allgemeinen Rechte der Staatsbürger die volle Glaubens- und Gewissensfreiheit Jedermann gewährleistet wurde, hat sich die constitutionelle Gesetzgebung von Oesterreich gar nicht mit der dadurch nöthig gewordenen neuerlichen Regulirung des Verhältnisses der Staatsgewalt zum mosaischen Cultus befasst. Die Folge davon ist, dass indem den Israeliten in ganz allgemein gehaltenen Ausdrücken die volle Freiheit sowohl in Betreff der inneren als auch der äusseren Organisation ihres Cultus verbürgt wurde, bis nun zu keine gesetzliche Bestimmungen erlassen wurden welche irgend eine Controlle der Staatsgewalt über die Art der Ausübung dieser Freiheit durch die Bekenner der mosaischen Religion ermöglicht hätten..

Bis jetzt giebt es nämlich in Oesterreich keine gesetzliche Bestimmungen zur Regelung der äusseren Rechtsverhältnisse des mosaischen Cultus. Der staatlichen Cultusverwaltung steht daher kein Recht zu, darüber zu wachen, ob die Israeliten den bestehenden Gesetzen und sonstigen staatsobrigkeitlichen Anordnungen sich zu fügen gesonnen sind oder nicht — wenn diese

Anordnungen mit ihren Glaubensvorschriften nicht im vollen Einklange stehen; die staatliche Cultusverwaltung darf keinerlei Einsprache gegen die Art der Besetzung der Rabbinats- und Predigerstellen von Seiten der israelitischen Cultusgemeinden erheben; die Staatsbehörden dürfen auch nicht fragen — ob, und in welchem Maasse die dazu erwählten Personen in intellectueller, sittlicher und staatsbürgerlicher Hinsicht zur Ausübung eines geistlichen Amtes befähigt sind oder nicht; und später, wann sie schon das Amt bekleiden, mangelt der Staatsgewalt die Möglichkeit zur Kenntniss der in den israelitischen Cultusangelegenheiten erlassenen Verordnungen und Instructionen zu kommen. Und wenn die Staatsbehörden doch auf irgend eine Art über das Bestehen eines, die israelitischen Cultusverhältnisse betreffenden, mit den öffentlichen Rücksichten aber nicht zu vereinbarenden Erlasses erfahren, so ist es ihnen äusserst schwierig und in vielen Fällen beinahe unmöglich, die nachtheiligen Folgen eines solchen Aktes zu paralysiren.

Ueber die Verwaltung der israelitischen Cultusfonde und überhaupt über die Geldgebahrung der israelitischen Cultusgemeinden übt die Ssaatsobrigkeit keine andere Controlle, als nur vielleicht diejenige, welche die fiscalischen Rücksichten unumgänglich erheischen. Die israelitischen Cultusfonde besitzen auch nicht den rechtlichen Charakter öffentlicher Fonde, wie dies beispielsweise bei den katholischen Kirchenfonden der Fall ist.

Was die Schulbildung der israelitischen Geistlichkeit anbelangt, so ist es allgemein bekannt, dass sie nur in äusserst seltenen Fällen den Qualificationen der Geistlichkeit anderer Confessionen gleichkommt, obwohl in Betreff ihrer äusserlichen Stellung und persönlichen Rechte ein Unterschied zwischen den israelitischen und den übrigen geistlichen Würdenträgern füglich nicht angenommen werden darf.

Ueberhaupt ist es bis jetzt nicht in authentischer Weise aufgeklärt worden, wie weit die Gränzen der praktischen Bedeutung des Wortes: „israelitische Cultusangelegenheiten“ reichen? Es ist auch nicht gesetzlich festgestellt, wo ist die Linie, an der die Bestimmungen der mosaischen Gesetzgebung, welche, wie es allgemein bekannt ist, alle möglichen persönlichen und privatrechtlichen Angelegenheiten der Bekenner dieser Lehre auf eine eigenthümliche Art bis in die kleinsten Details eingehend ordnen — den gleichnamigen Bestimmungen der Staatsgesetzgebung weichen sollten?

Nicht minder fraglich ist es, ob die Sammlung der mittelalterlichen confessionellen Lehrschriften, welche unter dem Namen des Talmuds bekannt ist, und welche die Richtschnur der alltäglichen Lebensweise, so wie auch der allgemeinen Bestrebungen des israelitischen Volkes bildet, mit dem Ideengange und dem Inhalte der österreichischen Staatsgesetzgebung in allen Einzelnheiten vereinbarlich ist? Die maassgebenden staatlichen Organe sind ni ht in der Lage mit vollem Bewusstsein die Unvereinbarlichkeit einiger Grundsätze des Talmuds mit dem in unserem Culturstaate geltenden Rechtsbestimmungen zu bejahen, oder auch zu verneinen, weil ja der Inhalt dieser Religionsbücher bis jetzt mit dem Schleier des geheiligten Geheimnisses umhüllt ist, und was davon an das Tageslicht befördert worden ist, das sind nur immer tendenziös in einer oder in anderer Richtung ausgewählte Auszüge...

Wie können also bei diesem Sachverhalte die Staatsbehörden dafür verbürgen, ob den Angehörigen des mosaischen Glaubensbekenntnisses in einigen Einzelnheiten ihre religiösen Sitten und Gebräuche in der Erfüllung bürgerlicher Pflichten nicht im Wege stehen, was nach der Bestimmung des Art. XIV des Staatsgrundgesetzes über die allgemeinen Rechte der Staatsbürger zu verhüten wäre?

Es ist daher ersichtlich, dass es eine der gewiss nicht leichtesten Aufgaben der Hohen Gesetzgebungsorgane sein wird, die Regelung des äusseren Verhältnisses des mosaischen Cultus zum Staate in einer ebenso klaren und jeden Zweifel beseitigenden Weise durchzuführen, wie dies z. B. in den Reichsgesetzen vom 7. Mai 1874 in Betreff der äusseren Rechtsverhältnisse der katholischen Kirche erzielt wurde. Es handelt sich hier gar nicht um eine Schmälerung der Gewissensfreiheit unserer Mitbürger mosaischer Confession. Was ihre Religionsausübung, die Verwaltung ihrer inneren Cultusangelegenheiten, den Besitz und Genuss ihrer Anstalten, Stiftungen und Fonde anbelangt, mögen ihnen die constitutionell verbürgten Rechte und Freiheiten in derselben Weise unangetastet bleiben, wie dies eine jede andere Confession für sich in Anspruch nimmt. Aber nicht minder erwünscht wäre es im Interesse der harmonischen Entwickelung der inneren Kräfte des Staates so wie auch aus Rücksicht auf die Nothwendigkeit der gleichartigen Behandlung aller Confessionen von Seiten der Staatsgesetzgebung, dass das Verhältniss der Staatsgewalt zum Mosaismus nicht lange in einer solchen losen Unklarheit verbleibe, wie es bis jetzt der Fall ist.

Dem Gefertigten sei es daher erlaubt, der Hohen Reichsvertretung folgende Bitten zu unterbreiten:

1. Dass die äusseren Verhältnisse des mosaischen Cultus zur Staatsgewalt ganz in derselben Art gesetzlich geordnet werden möchten, wie die äusseren Verhältnisse der katholischen Kirche durch die Reichsgesetze vom 7. Mai 1874 Nr. 50 und 52 des Rgbl. bestimmt wurden.

2. Dass im Besonderen die Befähigung zur Bekleidung eines geistlichen Amtes israel. Confession von denselben Bedingungen in Hinsicht der Schulstudien so wie auch des sittlichen und staatbürgerrechtlichen Verhaltens abhängig gemacht werde, wie dies von der Geistlichkeit christlicher Confessionen gefordert wird.

Zu diesem Behufe mögen an den österreichischen Hochschulen überhaupt, besonders aber an einer der galizischen Universitäten, die nöthigen Lehrkanzeln für die jüdischen theologischen Disziplinen in kürzester Frist eingeführt werden.

3. Dass von Seiten des Staates eine authentische Uebersetzung des vollen Inhaltes des Talmuds in eine der lebenden Sprachen, so wie auch eine fachkundige Erforschung dieser Schriften vom staatsrechtlichen Standpunkte angeordnet werde.

Lemberg, den 31. October 1879.

II.

Sprawozdanie

komisyi konstytucyjnej Sejmu galicyjskiego o przedłożeniu rządowem ustawy, znoszącej postanowienia, ograniczające udział niechrześciańskich członków gminy w reprezentacyi gminnej, tudzież wniosku posła Hallera, przekazanego komisyi do opracowania uchwałą sejmową z dnia 30. września 1868.

Komisya konstytucyjna, wywiązując się z danego jej przez Wys. Sejm polecenia na dniu 26. sierpnia r. b., tudzież z dnia 30. września r. b., przekazującego komisyi wniosek posła Hallera do opracowania, wziąwszy pod rozwagę powyżwymienione przedłożenie rządowe i wniosek posła Hallera, opiewający:

„Wysoka Izba raczy uchwalić: Wniosek zwraca się komisyi konstytucyjnej z poleceniem przedłożenia projektu ustawy, mieszczącego w sobie wszystkie zmiany obowiązujących ustaw i przepisów, jakie się okażą potrzebne z powodu równouprawnienia izraelitów z chrześcianami co do prawa wyborczego w gminie"; — a zważywszy: że rzeczony projekt rządowy jest tylko ścisłem zastosowaniem zasady równouprawnienia do ordynacyi wyborczej dla gmin, do statutu dla miasta Krakowa, i uchyla wreszcie nałożony miastu Brody stosunek liczbowy radców chrześciańskich i żydowskich; zważywszy, że żydzi otrzymali już wszystkie prawa cywilne i polityczne, że więc odmawianie im równouprawnienia w gminie jest anomalią w ustawodawstwie gminnem naszego kraju; zważywszy, że żądane we wniosku posła Hallera zmiany potrzebne z powodu równouprawnienia izraelitów z chrześcianami co do prawa wyborczego w gminie, załatwienie swe znalazło w art. II, III i IV zaproponowanej ustawy; zważywszy, że zmiany w innych ustawach, przepisach i rozporządzeniach, dotyczących stosunków żydów, jakie potrzebne by się okazały z powodu równouprawnienia izraelitów — wymagają bardzo gruntownego rozbioru i głębokiego zastanowienia się, tudzież że możliwe zmiany w owych ustawach, przepisach i rozporządzeniach dokonane być winne w drodze właściwej — komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy:

I. ustawę pod $^1/_1$ i

II. uchwałę pod $^2/_2$ załączone przyjąć i uchwalić.

Smolka — sprawozdawca.

Grocholski — zastępca przewodniczącego.

Ustawa, o której tu mowa, zniosła wszelkie dawne ograniczenia prawa wyborczego żydów w gminie; otrzymała sankcyę monarszą d. 19. lipca 1868.

Powołana w ustępie II. uchwała brzmi:

Uchwała.

„Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby wszystkie ustawy, przepisy i rozporządzenia, dotyczące ludności izraelickiej, z wszelką dokładnością zbadał i poczynił potrzebne kroki w drodze właściwej w celu zniesienia specyalnych ustaw, przepisów i rozporządzeń dla starozakonnych, nadających im dotychczasowe wyjątkowe stanowisko."

III.

Ze sprawozdania z czynności Wydziału krajowego w roku 1868.

(O wniosku do c. k. Rządu względem zniesienia przepisów o wyjątkowem stanowisku izraelickiej ludności.)

Prezydyum c. k. Namiestnictwa zawiadomiło nas o orzeczeniu c k. Ministeryum spraw wewnętrznych, według którego wobec zupełnego przeprowadzenia równouprawnienia izraelitów z obywatelami chrześciańskiego wyznania, uchwała Wys. Sejmu z dnia 8. października 1868 z wezwaniem do c. k. Rządu, ażeby wszystkie ustawy, przepisy i rozporządzenia, dotyczące ludności izraelickiej, z wszelką dokładnością zbadał i poczynił potrzebne kroki w drodze właściwej w celu zniesienia specyalnych ustaw, przepisów i rozporządzeń dla starozakonnych, nadających im wyjątkowe stanowisko, praktycznego znaczenia więcej mieć nie może.

Wydział krajowy nie podziela jednak tego zdania, ponieważ jeszcze istnieją i obowiązują ustawy, jak np. patent z dnia 7. maja 1789, które nietylko nadają izraelitom odrębne stanowisko, lecz tworzą z nich osobne gminy, mające swoją reprezentacyę, z rabinów i kahałów złożoną, i uposażoną w atrybucye pewnego rodzaju organów administracyjnych i politycznych.

Z tego powodu udał się Wydział krajowy do c. k. Prezydyum Namiestnictwa o poczynienie odpowiednych kroków u Wys. Rządu, ażeby wszystkie dawniejsze przepisy co do izraelitów w Galicyi, nadające im odrębne stanowisko, całkiem były zniesione lub zmienione w duchu ustaw ogólnych, orzekających zupełną równość wszystkich obywateli i wyznań przed prawem.

Oprócz tego dały nam zapytania kilku Wydziałów powiatowych, jak mają postępować w sprawach budżetów, układanych przez kahały, w celu pokrycia potrzeb gmin izraelickich, i w skutek rekursów przez izraelitów podawanych, sposobność do powtórnego poruszenia tej sprawy, przyczem usilnie domagaliśmy się, by rozporządzenie gubernialne z dnia 22. lipca 1833, l. 26.418 i patent o żydach z r. 1789 przestały obowiązywać, na co c. k. Namiestnictwo odpowiedziało, iż nie zgadza się ze zdaniem Wydziału krajowego, i że przepisy te i nadal obowiązywać muszą.

Wydział krajowy nie poprzestał jednakże na tem, i odparł (jak alegat) zdanie c. k. Namiestnictwa, domagając się ponownie załatwienia w sposób zadowalniający życzenia, objawionego w uchwale Wys. Sejmu z dnia 8. października, na co jednak nie mamy jeszcze odpowiedzi.

IV.

L. 4568.

Odezwa Wydziału krajowego do c. k. Namiestnictwa.

Świetne c. k. Namiestnictwo, odpowiadając pod dniem 6. kwietnia b. r. do l. 8437 na odezwę naszą z dnia 11. lutego r. b. l. 13.594, przemilczało o dawniejszej pod dniem 10. grudnia 1868 do l. 13.286 wystosowanej, i nie

zbiło zawartego w niej twierdzenia, iż albo uchwała sejmowa z dnia 8. października 1868, domagająca się rewizyi specyalnych ustaw, przepisów i rozporządzeń, odnoszących się do ludności starozakonnej, wykonaną być winna, albo też c. k. Rząd powinien uznać, iż te ustawy, przepisy i rozporządzenia przestały obowiązywać o tyle, o ile są w sprzeczności z ustawami później wydanemi.

Wydział krajowy upatrując taką sprzeczność w zachowaniu izraelitom prawa nakładania podatków na cele w §. 91. ust. gmin. wymienione, z usunięciem wszelkiego wpływu władz autonomicznych, ma zaszczyt zwrócić ponownie uwagę Świetnego c. k. Namiestnictwa na tę sprawę i przedstawić mu, iż §. 94. ust. gm odnosi się do §§. 91 i 92, to jest, tak do spraw specyalnych ludności chrześciańskiej, jak do takichże spraw ludności izraelickiej. Nie wiadomo więc, dlaczego nie mogłaby rada gminna przyzwalać na nakładanie dodatków izraelickich, jeżeli może przyzwalać na dodatki dla ludności chrześciańskiej, która podobnie jak izraelicka może należeć do jednej parafii, po kilku gminach rozrzuconej. Zresztą ustawa sejmowa z dnia 8. października 1868, która najwyższą sankcyę otrzymała, podaje środek do usunięcia tej przeszkody, stanowiąc, iż wydział powiatowy wstępuje w atrybucye rady gminnej w razach, w których działalność ostatniej mogłaby być o brak bezstronności pomówioną. Tak bowiem tylko można tłómaczyć przepis w ustępie 3. art. III. pomienionej ustawy zawarty, który, chociaż odnosi się według swego brzmienia tylko do §. 91. ust. gmin.; przecież przez analogię i do §. 92. zastosowany być powinien, i to tem więcej, iż ani ten przepis, ani postanowienie w §. 94. ust. gmin. zawarte, prawom izraelitów w niczem nie uwłacza, stawiając ich na równi z chrześcianami.

Gdyby zaś odrębne stanowisko izraelitów utrzymane być miało i przepisy ces. patentu z d. 7. maja 1789 r. miały nadal obowiązywać, powinnyby c. k. władze rządowe czuwać nad jego wykonaniem w całości i powinnyby także uważać za obowiązujące najwyższe postanowienie z r. 1830, co do kwalifikacyi rabinów, szkolników i nauczycieli religii, którego wykonanie wcale nie jest przestrzegane.

Gdy zaś niektóre postanowienia ces. patentu z r. 1789 nie dadzą się pogodzić z dzisiejszemi wyobrażeniami i obowiązującemi ustawami, przeto jako przestarzałe powinny być zniesione lub w odpowiedny sposób przerobione, tak, ażeby pod żadnym względem nie pozostała w prawie nierówność co do praw i obowiązków między chrześcianami i starozakonnymi.

Z taką równością w obliczu prawa nie zgadza się np. przeprowadzone odebranie zarządu zakładów dobroczynnych chrześciańskich proboszczom i oddania takowego gminom, z równoczesnem pozostawieniem kahałom zarządu zakładów dobroczynnych izraelickich.

Podobnych przykładów możnaby więcej przytoczyć, lecz Wydział krajowy uważa to za zbyteczne, dopóki c. k. Rząd nie orzeknie w zasadzie, iż wszystkie przepisy wyjątkowe mają być zniesione, i że stosunki ludności różnoreligijnej mają być uregulowane na zasadzie zupełnej równości. O uznanie tej zasady i o jej przeprowadzenie w praktyce musi się Wydział krajowy upominać, inaczej bowiem nie odpowiedziałby

swemu powołaniu. Dlatego ponownie upraszamy, ażeby świetne c. k. Prezydyum Namiestnictwa zechciało załatwić w sposób zadowalniający życzenie, objawione w tutejszej odezwie z dnia 10. grudnia 1868 l. 13.286.

Lwów, dnia 21. maja 1869.

V.

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej w przedmiocie wniesionej do Wysokiego Sejmu prośby Wydziału Rady powiatowej w Mościskach o zniesienie kahałów w drodze ustawodawstwa krajowego.

Wysoki Sejmie!

Stawiając zamieszkałą na ziemi naszej ludność mojżeszowego wyznania na równi obywatelskich praw z ludnością wyznań chrześciańskich, uchwalił Wysoki Sejm w dniu 8 października 1868 rezolucyę, wzywającą Rząd, aby po dokładnem zbadaniu zniósł wszelkie ustawy, przepisy i rozporządzenia, nadające izraelitom wyjątkowe stanowisko i pewną odrębność w ustroju społecznym kraju.

Powyższa uchwała sejmowa, niemniej mnogie ze strony reprezentacyj powiatów i miast przesyłane zapytania, o ile mogą być zastósowane postanowienia §§ 92, 93 i 94 ustawy gminnej wobec pozostawionych wyjątkowych ustaw i przepisów dla ludności izraelickiej, powodowały Wydział krajowy do wymiany z Rządem licznych w tym przedmiocie korespondencyj, które nie doprowadzały do innych rezultatów nad te, że Rząd skutkiem odezwy c. k. Namiestnictwa z d. 24. listopada 1868 L. 6266 i postanowienia Ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 21 listopada 1868 L. 6047, uważał zniesienie specyalnych dla Izraelitów ustaw i przepisów wobec powszechnego równouprawnienia za sprawę, nie mającą żadnego praktycznego znaczenia.

Wydział krajowy nie mógł podzielać zapatrywania rządu w tym względzie, lecz przeciwnie nie przestawał nalegać, ażeby Rząd, urzeczywistniając powołaną rezolucyę, i czyniąc zadość nietylko wymaganiom kr ju, ale i licznym prośbom izraelitów samych, po dokładnem ich zbadaniu, wszelkie ustawy, przepisy i rozporządzenia, nadające ludności izraelickiej wyjątkowe stanowisko — zniósł, jako niezgodne z ustawą o obywatelskiem równouprawnieniu.

W skutek tych nalegań doszła w mowie będąca sprawa do tej fazy, że c. k. Namiestnictwo wystosowało na odezwę Wydziału krajowego z dnia 11. lutego 1869 L. 13.594 odpowiedź z dnia 6 kwietnia 869 L. 4568, zawierającą przyrzeczenie, *iż w myśl dekretu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 4. stycznia 1869 L. 7592 zostaną stosunki ludności izraelickiej uporządkowane, i że wkrótce nastąpi zmiana wyłącznych dla izraelitów ustaw w duchu postanowień art. 15. zasadniczych ustaw państwa z dnia 21. grudnia 1867 r.*

Przedewszystkiem winien być zniesionym patent z dnia 7. maja 1789 i odwołany dekret gubernialny z dnia 22. lipca 1833 L 26.418, jako postano-

wienia dozwalające na odrębność gmin izraelickich, reprezentowanych przez rabiny i kahały nietylko pod względem wyznaniowym, ale i pod względem administracyjnym, a nawet sądowym.

Wobec tych postanowień nie mogą znaleść należytego zastósowania w izraelickich gminach wyznaniowych postanowienia, zawarte w §§. 92, 93 i 94 ustawy gminnej, jak również nie mogą być w pełni wykonane postanowienia §§. 119, 122 i 123 statutu dla miasta Krakowa, atoli na mocy patentu z roku 1789 i dekretu gubernialnego z r. 1833 służy kahałom prawo nakładania dodatków do podatku domestykalnego, służy im zarząd funduszami dobroczynności, zarząd całego majątku gminy izraelickiej, bez wszelkiej kontroli władz, ustanowionych do czuwania nad tem, aby dobro lub majątek gminy nie doznał uszczuplenia lub uszczerbku

Nadto dekret nadwornej kancelaryi z dnia 7. lipca 1836 do L. 17 719 wraz z rozporządzeniem gubernialnem z dnia 7. maja 1841 L. 29.681 stanowiące, ażeby rabini, nauczyciele religijni i śpiewacy szkolni nie byli przyjmowani i na swych posadach przez władze rządowe zatwierdzani, jeżeli nie wykażą się dowodnie ukończeniem nauk filozoficznego fakultetu i pedagogiki, pozostaje ze szkodą oświaty i cywilizacyjnego postępu izraelitów martwą do tego czasu literą, jak równie nie dosięgają ludności mojżeszowego wyznania przepisy przymusowego uczęszczania do szkół ludowych.

Wszystkie te okoliczności świadczą jasno o wyjątkowem stanowisku gmin izraelickich w społecznym i administracyjnym ustroju kraju, w skutek czego w obowiązujących ustawach powszechnych i w statutach miast muszą być robione wyłomy i powstawać nieporozumienia, których utarcie utrudniają a nawet uniemożliwiają wręcz z sobą sprzeczne ustawy.

Nie może być także obojętnem powszechności wyznań chrześciańskich dotychczasowe niewprowadzenie w życie uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 11. maja 1875 i ministeryalnych rozporządzeń z dnia 15. marca 1875 L. 12.944 i 13.013, normujących prowadzenie ksiąg metrykalnych ludności mojżeszowego wyznania, z tej przyczyny, jakoby przed dokonaniem uporządkowania stosunków izraelickich gmin wyznaniowych nie można liczyć na należyte prowadzenie rzeczonych ksiąg.

Wprawdzie c. k. Namiestnictwo poczyniło przygotowawcze kroki ku ogłoszeniu odnośnego ministeryalnego rozporządzenia w dzienniku ustaw krajowych, jednakowoż dawny stan rzeczy trwa jeszcze ciągle, i dotychczasowe prowadzenie ksiąg metrykalnych ludności izraelickiej, nie dając żadnej rękojmi dokładności, staje się powodem głośnych narzekań na nierówny rozkład ciężarów publicznych w kraju, mianowicie pod względem służby wojskowej i opodatkowania.

Niewłaściwości te w stosunkach społecznych naszego kraju mogą być usunięte jedynie przez zniesienie specyalnych ustaw, przepisów i rozporządzeń dla ludności izraelickiej, nadających jej wyjątkowe poniekąd stanowisko, pomagających do utworzenia stanu w stanie, społeczeństwa w społeczeństwie, i niweczących równowagę w ogólnych stosunkach społecznych kraju.

Z tych tedy względów załatwia komisya petycyjna prośbę Wydziału powiatowego w Mościskach o zniesienie kahałów w drodze krajowego ustawodawstwa w odmiennej nieco formie, czyniąc wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm królewstwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem ponawia rezolucyę z d. 8. października 1868, wzywająca c. k. Rząd, aby wszelkie ustawy, przepisy i rozporządzenia, wyłącznie dla ludności mojżeszowego wyznania wydane, i tejże ludności wyjątkowe stanowisko nadające, jak najrychlej dokładnie rozpoznane, a następnie i zniesione zostały, i wzywa ponownie c. k. Rząd, aby uporządkowanie stosunków gmin wyznaniowych izraelickich w myśl art. 15. ustawy zasadniczej państwa z d. 21. grudnia 1867 o prawach obywateli jak najspieszniej było przeprowadzone, oraz, aby uchwała Sejmu z dnia 11. maja 1875, żądająca unormowania prowadzenia ksiąg metrykalnych rychło zastosowanie znalazła.

VI.

Prośba Wydziału Rady powiatowej Lwowskiej do Wysokiego Koła posłów polskich we Wiedniu.

(Referat p. Karola Bercharda, c. k. notaryusza ze Szczerca).

L. 1573.

Według postanowienia §. 28. ustawy o reprezentacyi powiatowej, przysłuża Radzie powiatowej prawo, w interesie powiatu przedstawiać wnioski Rządowi, Sejmowi i Wydziałowi krajowemu. Czuwanie zatem nad sprawami powiatu jest nie tylko prawem, ale zarazem i obowiązkiem Rady powiatowej, a w tym względzie nie jest ona jakąkolwiek wskazówką ustawy związaną; owszem każdy ekonomiczny, socyalny czy polityczny interes powiatu może i powinien być w lojalny sposób władzom ustawodawczym i rządowym ze strony Rad powiatowych, tych czynników politycznych niższych wprawdzie, ale bezpośrednią styczność z gminami i ludem mających, niezaprzeczenie przedstawianym.

Z tego obowiązku się wywiązując, przyszła Lwowska Rada powiatowa do przekonania, że czy to lokalne, od bliskości stolicy nieodłączne stosunki i wpływy, czy też przyczyny, dalszy, krajowy charakter mające, na ludność powiatu tutejszego bardzo smutno oddziaływają, i bardziej niż w innych, od stolicy oddalonych powiatach, cechą niezadowolenia ze stanu rzeczy obecnie istniejącego się odznaczają. Lwowski powiat był w tem wyjątkowem położeniu, że bliskość stolicy, a w niej tłum prywatnych i publicznych spekulantów i wyzyskiwaczy pieniężnych, łatwość i narzucanie ludowi kredytu, o którego zdrowem użyciu lud ten ani zmysłu ani pojęcia nie miał — doprowadziły w dzisiejszym stanie rzeczy do materyalnej ruiny tysiące rodzin rolniczych, które dziś czy to przez banki lub zakłady, czy też przez osoby prywatne z mienia wyzute, stają się szerzycielami publicznych narzekań i wcale niedwuznacznych objawów niezadowolenia.

Że tacy ludzie, chociażby argumentacye ich niezupełnie były słuszne, chętniej znajdują poparcie i posłuch u ogółu, aniżeli nawet najzdrowsze zasady zkądinąd im głoszone, że tym sposobem szkodliwe dla publicznego spokoju i społeczeństwa w ogóle powstają objawy, że przy takich sposobnościach wyciągane bywają na jaw nawet żale i przyczyny ledwo najdalszą styczność z właściwym powodem upadku materyalnego mające, o tem praktyka dostatecznie poucza.

Takie to smutne objawy Rada powiatowa Lwowska w swoim powiecie od długiego czasu bacznie ścigała i pilnie przykładała ucha do tętna serc, umysłu i usposobienia tego ludu, który więcej instynktem niż wiedzą i poczuciem państwowej sprawiedliwości wiedziony, główny nacisk kładzie na krzywdy, wyrządzane mu jakoby przedewszystkiem przez lichwiarzy, w głównej części z żydowskiej ludności pochodzących, a raz tej myśli zasadniczej się uchwyciwszy, sięga ludność w swych narzekaniach i dalej: badając, rozważając i rozpatrując swój stosunek polityczny i społeczny do tej żydowskiej ludności. I sądzi się ona słusznie czy niesłusznie w prawach swych w obec ludności izraelickiej być ukróconą, tę zaś za przeprawnioną poczytując. Dla tego to korzysta ludność z każdej sposobności, by niezadowoleniu swemu w tym kierunku dać wyraz, by mnożyć narzekania i szerzyć je coraz dalej. Pomijając już znane od dawna narzekania na usuwanie się ludności izraelickiej od publicznych ciężarów przy podatkach i rekrutacyach, sądzi się ten lud dzisiaj już i tem być dotknięty, że małżeństwa żydów bez konsensów sądowych i politycznych zawierane, a mimo to dzieci za ślubne poczytywane bywają i prawo dziedziczenia po rodzicach uzyskują; że zwierzchności gmin wyznaniowych izraelickich czyli t. zw. kahały, nietylko czysto religijne (jak komitety parafialne wyznań chrześciańskich) ale i rozległe polityczne mają znaczenie; że majątki tych gmin wyznaniowych prawie żadnej kontroli władz nie ulegają, a co najmniej w praktyce władzy tej się nie wykonuje; że nie masz w żadnej władzy inwentarza majątku kahalnego, gdy kościelne majątki innych wyznań najsurowiej nadzorowane bywają; że duchowni wyznania izraelickiego, nie zdający żadnych egzaminów państwowych, w prawach obywatelskich zupełnie na równi z chrześciańskimi duchownymi a nawet z doktorami innych fakultetów są postawieni, i według ustawy gminnej w I. kole wyborczem głosują; że ciż duchowni izraeliccy mają prawo wydawania kurend do swych współwyznawców bez kontroli państwowej, podczas gdy kurendy nawet biskupów katolickich od przyzwolenia rządu krajowego zawisły — że w ogóle stosunek wyznania izraelickiego do państwa prawie żadną ustawą uregulowany nie jest, a zasady Talmudu nawet nieprzebitą tajemnicą dla państwa są okryte, podczas kiedy Rada Państwa stosunek kościoła katolickiego do państwa z niezwykłą skwapliwością ustawą z dnia 7. maja 1874. l. 50 dz. u. p. uregulowała.

Te i tym podobne głosy zdają się zupełnie wskazywać na to, że do uregulowania tych stosunków w drodze odpowiednich ustaw pozostaje ledwo jedna, ale już ostatnia godzina, jeżeli nie ma nastąpić jakaś, dotąd wprawdzie nieznana, jednak co do doniosłości niewątpliwie wielka katastrofa. Przyspieszenie jej może tem prędzej nastąpić, ileże ludowi temu dokładnie jest wiadomem, iż nawet rezolucye, w analogicznym względzie przez Wysoki Sejm krajowy uchwalone, dotąd bez skutku pozostają.

Gdy jednak Reprezentacyi powiatu tutejszego podobne objawy nie mogą być obojętne, przeto poczuwa się taż Reprezentacya do obowiązku donieść o tem Wysokiemu Kołu Polskiemu w Wiedniu, jako prawnej Reprezentacyi kraju w państwowym parlamencie i przedstawić Tegoż Wysokiego Koła dojrzałej rozwadze, ażali nie byłoby na czasie, *zgodnie i w poczuciu solidarności z Wysokim Sejmem krajowym w Izbie w myśl uchwał tegoż Sejmu z dnia 8. października 1868. i 30. marca 1876. r. odpowiednie wnioski przedstawić, względnie, sprawy ludności izraelickiej we wszystkich kierunkach, dziś ludności innych wyznań sposobność do szemrania dających, drogą ustawodawczą uregulować.*

Z Wydziału Rady powiatowej.

Lwów dnia 5. grudnia 1879.

Prezes:

Dr. Józef Milleret.

VII.

Źródła niemieckie i polskie do zbadania teraźniejszych stosunków polityczno-społecznych narodu żydowskiego.

Der Israelit zrobił mi zarzut, iż rozprawa moja p. t. *Żydzi* jest „bezkrytyczną kompilacyą wszystkiego, co gdziekolwiek napisano, ażeby żydów zohydzić“. Z tego powodu wymieniam tu źródła, z ktorych czerpałem moje argumenta; są w nich dzieła przeciwne żydom, jakoteż i w obronie żydów pisane — kontrolowałem jedno drugiemi. Co się tyczy cytat z Tałmudu, to ponieważ nie czytam sam po hebrejsku, więc nigdy nie powtarzałem owych cytat, tylko zawsze w księgach Mojżesza szukałem odpowiedniego orzeczenia, jakie Eisenmenger, Rohling itp. przypisują Tałmudowi — i w ustawach Mojżesza zawsze znalazłem analogiczne zdania! Daty statystyczne czerpałem wyłącznie tylko z urzędowych źródeł: co do liczby ludności żydowskiej z Schimmera: *Statistik des Juddenthums* (Wien 1876) co do stosunku żydów do siły zbrojnej państwa z dzieła p. t. *Militär statistisches Jahrbuch 1875*, co do szczegółów odnoszących się do naszego kraju z wydawanych przez Wydział krajowy Wiadomości statystyczych i. t. d. *Der Israelit* gniewa się, że ja ze statystyki czerpałem tylko cyfry, nie wnikając w ich ducha. Otóż ja przyznaję, że zazwyczaj szukam cyfr w statystyce — przedewszystkiem cyfr, tudzież że może i to być, iż ducha statystyki żydów inaczej pojmują niż *Der Israelit* — ale poprawy nie obiecuję.

Może zresztą zechce kto lepszy zrobić użytek z materjałów, jakich ja używałem do zbadania kwestyi żydowskiej w nowożytnych społeczeństwach, a przedewszystkiem w naszym kraju — dlatego je przytaczam:

Czacki Tadeusz: *Rozprawa o Żydach* napisana dla uzasadnienia wniosków tego męża stanu, co do projektowanej przez niego reformy żydów w Polsce.

Eichborn W. J. *Sammlung der die neue Organisation des Judenwesens im Grossherzogthum Posen betreffenden Gesetze, Instructionen, Rescripte etc. etc.* Posen 1834. (Autoryzowane przez rząd wydanie, czcionkami niemieckimi i hebrejskimi.

Eisenmenger F. A. *Das entdeckte Judeuthum.* Königsberg 1711. (W tem dziele po raz pierwszy zwrócono uwagę na wrogie dla wszystkich narodów świata zasady tałmudyzmu; jest pisane z zawziętością antiżydowską).

Frankel Jakób Emanuel: *Erwiederung auf die von Dr. August Rohling verfasste Schrift „Der Talmudjude“.* Lemberg 1874. Verlg. von S. H. Rohatin. (Polemika z Rohlingiem i z *Gazetą Narodową* we Lwowie, która wówczas apostołowała „walkę ekonomiczną“ przeciwko żydom. Autor jest szlachetnym, nader sympatycznym obrońcą Tałmudu, w którym tylko to co dobre wyszukiwać umie.)

Grosglik Izrael Leon: Chedery i Melamedy; Warszawa 1879. Odbitka z *Izraelity.*

Gumplowicz Ludwik dr. *Prawodawstwo polskie względem żydów;* Kraków 1867. (Autor wytknął sobie za cel wykazać dokumentami, że nigdzie w Europie nie było ustawodawstwo tak przychylne żydom, jak w Polsce. Autor sam będąc żydem, poczuwał się do szlachetnego obowiązku wyświecenia naukowo, jaki powinien być stosunek żydów do narodu naszego.)

Jaques Heinrich dr. *Ueber die Stellung der Juden in Oesterreich.* Wien 1859. (W obronie emancypacyi żydów.)

Janowski Jan Nep. *Obrzędowe ustawy żydów;* Warszawa 1830. (Jest to tłómaczenie dzieła Mendelssohna: *Ritualgesetze der Juden.)*

Jeleński Jan: *Żydzi, Niemcy i my;* Warszawa 1879 czwarte wydanie (Broszura, która w Królestwie ma niesłychane powodzenie. Autor bezwzględnie wytyka metodę postępowania z nami Niemców i żydów, lecz wykazuje także i nasze własne błędy, które są przyczyną tego, że się łupić dajemy. Stosunek żydów do reszty społeczeństwa, autor bynajmniej nie przedstawia w tak różowych barwach, jak go sobie wyobraża *Czas* krakowski.)

Die Juden und der deutsche Staat, Berlin 1877, Verlag v. M. A. Niendorf (Z niepospolitym talentem napisana bezimiennie rozprawa, wykazująca rozprzęgający wpływ żydów na społeczeństwo niemieckie. Ta wyborna broszurka rozeszła się w ośmiu wydaniach.)

Kraushaar Aleksander: *Historja żydów w Polsce,* Warszawa 1865. (Dzieło z wielką erudycyą napisane, gdzie jest wszystko skrzętnie zebrane, cokolwiek nasi i niemieccy autorowie o żydach polskich napisali.)

Maciejowski Aleksander Wacław: *Żydzi w Polsce, na Rusi i w Litwie;* Warszawa 1878 (Zarys dziejów żydów w Polsce dla użytku ces. rosyjskiej komisyi „rabińskiej“ wyznaczonej na rozkaz cara do zbadania sprawy reformy ustawodawstwa względem żydów.)

Marr. Wilhelm: *Der Sieg des Judenthums über das Germanenthum;* Bern 1879 bei Rudolf Costenoble, eilfte Auflage.

(Broszura ta ma niesłychane powodzenie w Niemczech. Napisana jest ze ślepą zawiścią ku żydom. Autor ironicznie dowodzi, iż naród niemiecki jest zatruty, ubezwładniony, zniszczony i sponiewierany przez żydów, kończy

zaś szyderczym okrzykiem: *Finis Germaniae! Vae Victis!* Ten sam pisarz jest redaktorem przeglądu miesięcznego p. t. *Die deutsche Wacht*, który jest organem niemieckiej ligi antiżydowskiej.)

Mendelssohn Moses: *Ritualgesetze der Juden, betreffend Erbschaften, Vormundschaften, Testamente und Ehesachen, insoweit sie das Mein nnd Dein angehen.* Bearbeitet auf Veranlassung und unter Aufsicht des R. Hirschel Lewin, Oberrabiners zu Berlin. Erste Aflage v. J. 1778.

(Dziełko to służyło rządowi pruskiemu za podstawę do uregulowania stosunków prawnych żydów w tem państwie. Tadeusz Czacki w swoim referacie dla komisyi, wyznaczonej z łona Sejmu czteroletniego do zbadania kwestyi reformy żydów, głównie na powadze dzieła Mendelssohna opiera się.)

Meyer Bonawentura: *Die Juden unserer Zeit.* Regensburg 1842. (Autor, wysoko wykształcony izraelita, który osobiście zwiedzał żydowskie gminy we wszystkich niemal krajach Europy, w Azyi wschodniej, i Afryce północnej, walczy o bezwarunkowe przyznanie żydom praw obywatelskich.)

Platter Julius dr. Professor an der Universität in Czernowitz: *Der Wucher in der Bukowina;* Jena 1878. (Autor kreśli w sposób nader zajmujący wpływ żydów na ludność wsi i miast na Bukowinie.)

Rohling August dr. *Der Talmudjude;* Münster 1871. (To samo po polsku p. t. *Zgubne zasady tałmudyzmu*, wydanie drugie; Lwów nakładem *Gazety Wiejskiej.)*

Rożański Feliks ks. *Izraelici, ich relia, zwyczaje i obyczaje*, Lwów 1879. Wydanie drugie.

Schreiber Emanuel, *Dr. Rabbiner zu Elbling: Die Prinzipien des Judenthums, verglichen mit denen des Christenthums, zur Abwehr der neueren judenfeindlichen Angriffe;* Leipzig 1877. (Dzieło napisane z niesłychanym nakładem uczoności rabińskiej — rewanż na chrześcianach za Rohlinga.)

Schröder J. F. *Satzungen und Gebräuche des talmudisch rabbinischen Judenthums*, Bremen 1851. (Jest to czysto przedmiotowe, bez żadnej tendencyi politycznej lub społecznej opracowany opis zwyczajów religijnych żydowskich; praca oparta na hebrejskich źródłach.)

Seiler F. *Die Juden und das deutsche Reich*, Berlin 1879, bei Friedrich Stahn. (Autor, żyd, broni społeczeństwo żydowskie od zarzutów, czynionych w pismach Wilhelma Marra.)

Sittenlehre des Talmuds und der zerstörende Einfluss des Judenthums im deutschen Reich, dritte Aflage, Berlin 1876 bei M. A. Niendorf (nieprzyjaźne żydom; kompilacya rozsianych po rozmaitych pismach, głównie w antiżydowskiej *Deutsche Landes-Zeitung* w Berlinie artykułów, dowodzących szkodliwości żydów dla społeczeństw chrześciańskich.)

Smoleński Władysław: Stan i sprawa żydów polskich w XVIIItym wieku; Warszawa 1876 (Historyczny pogląd na sposób roztrząsania sprawy żydowskiej podczas Sejmu czteroletniego; rzecz napisana z erudycyą i bezstronnie — ze stanowiska liberalnego.)

Sposób na żydów, czyli środki niezawodne zrobienia z nich ludzi uczciwych i dobrych obywateli — dziełko dedykowane posłom na Sejm Królestwa polskiego wydane w Warszawie 1818.

Staszyc Stanisław: *O przyczynach szkodliwości żydów i środkach usposobienia ich, aby się społeczeństwu użytecznymi stali.* Warszawa 1816.

Sternberg Hermann: *Geschichte der Juden in Polen unter den Piasten und Jagiellonen*; Leipzig, Duncker et Humblot 1878 (wypracowane na zlecenie *Alliance Israëlit*).

Streckfuss Karl k. preuss. geheimer Oberregierungsrath: *Ueber das Verhältniss der Juden zu den christlichen Staaten*; Halle 1833. (Bardzo cenne studyum prawnopolitycznego stanowiska żydów w państwach europejskich; pisarz ten był jednym z pierwszych, który rozróżniał pojęcie wolności religijnej żydów od uprzywilejowanej ich odrębności społecznej w obec reszty ludności).

Ulmenstein Heinrich Christian Freiherr von kön. preuss. Regierungsrath: *Gegenbemerkungen zu der Schrift der H. Streckfuss über das Verhältnisse der Juden zu den christl. Staaten* Dresden 1833 (Autor, nie będąc żydem, ściera się z Streckfussem o bezwarunkową emancypacyę żydów).

Wagener H. kön. preuss. Ministerialrath: *Das Judenthum und der Staat*, Berlin 1857. (Ta broszura potężne wywarła wrażenie w Niemczech, wykazując szkodliwy wpływ żydów na państwo. Znany koryfeusz parlamentarny żydów pruskich, Lasker, zemścił się na Wagenerze namiętną filipiką w Sejmie, która spowodowała usunięcie Wagenera z służby rządowej.)

Willmanns C. königl. Stadtsgerichtsrath in Berlin: *Die Goldene Internationale und die Nothwendigkeit einer socialen Reformpartei*; Berlin 1876 vierte Auflage. (Rozprawę tę, napisaną w duchu nieprzyjaznym żydom, można poczytywać za punkt wyjścia programu agrarzystów niemieckich; wywarła ona niepospolity wpływ na opinią publiczną w Niemczech.)

Wünsche August Dr *Der Talmud*. Zürich 1879. (Jest to czysto literacki traktat o Talmudzie, napisany przez miłośnika religijnych ksiąg żydowskich.)

TREŚĆ.